Biuletyn Informacyjny

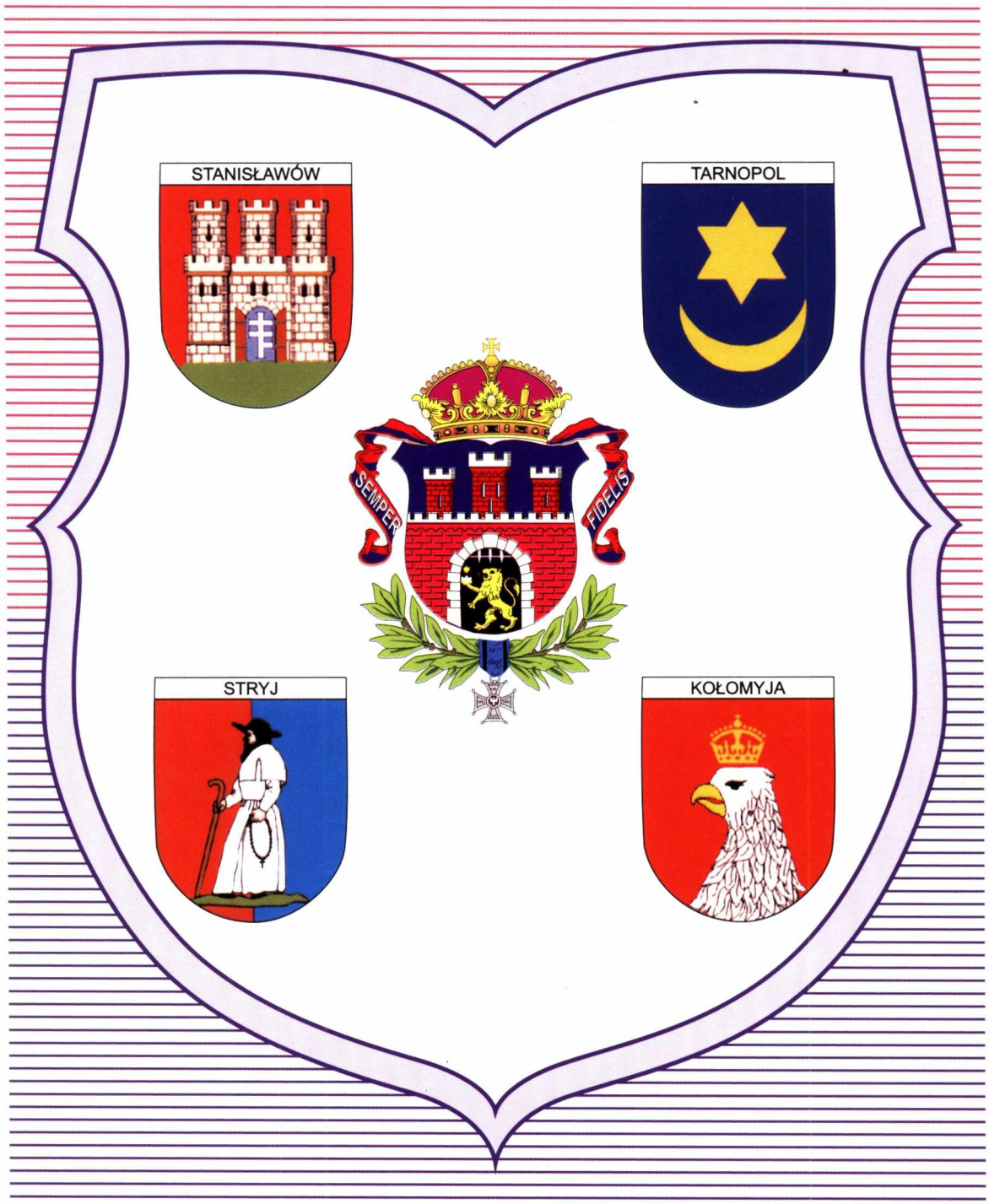

STYCZEŃ-CZERWIEC 2006

Nr 40-41

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

ODDZIAŁ STOŁECZNY

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

ODDZIAŁ STOŁECZNY

Biuletyn Informacyjny

KWARTALNIK I-VI 2006 r.

Nr 40-41

Autoportret przed podróżą . . . . . Andrzej Czcibor-Piotrowski . . 2
Dziesięciolecie naszego Biuletynu . . . . . Marian Kamiński 3
Polskie kresowe środowiska inteligenckie po II. wojnie światowej . . Jerzy Duda 4
Lwów – Jarosław . . . . . Jadwiga Sibiga 6
Od bomb na Moskali do obrony Lwowa . . . . . Danuta B. Łomaczewska 9
(opowieść o ppłk Aleksandrze Zagórskiej)
Gimnazjum w Kędzierzynie-Koźlu . . . . . Krystyna Pustelnik,
Izabela Kopeć 11
Strażnik miasta i grobów . . . . . Andrzej W. Kaczorowski . . . 13
Zapomniany cmentarz polskich żołnierzy . . . . . Józef Halski 15
Ja, kabareciarz. 105-rocznica urodzin Mariana Hemara . . . . . Andrzej Mierzejewski 16
Po Podolu z przewodnikiem . . . . . Marian Kamiński 17
Przegląd czasopism kresowych . . . . . Andrzej Mierzejewski 18
Szemrany światek Lwowa – czy kolejny antypolski wybryk? . . . . . Jacek E. Wilczur 21
Piętnastolecie Instytutu Lwowskiego . . . . . Jan Stryjski 22
Kronika 25
Śmierć profesora . . . . . Krzysztof Korcz 29
Ksiądz prałat Kazimierz Bochenek . . . . . Jan Duda 30
Ksiądz prałat Edward Kucharz . . . . . Jan Duda 31
Stanisław Dustanowski . . . . . Ryszard Orzechowski 33
Jestem lwowianką. Wspomnienia o Wandzie Chwastowskiej . . . . . Tadeusz Bystram 34
Odszedł Kazimierz Górski . . . . . Danuta Szydłowska 36
Odeszli 37
Lista ofiarodawców 40

Autoportret przed podróżą

ANDRZEJ CZCIBOR-PIOTROWSKI

Już nie powtarzam przy pożegnaniu
za rok we Lwowie
bo wiem
że gdy wpłynę w płytkiej łodzi
z desek dębu lub sosny
w gąszcz rzek strumieni potoków
spotkamy się tam
bo wartki nurt
poniesie nas nie gdzie indziej
ileż podziemnych dróg
będę musiał przepłynąć w mroku
by dotrzeć do łyczakowskiego portu
gdzie mój dziad nie ma już nawet imienia
ale jest tam flagowy okręt trumny mojej matki
która przypłynęła z daleka tyle wiorst
ileż dni i nocy podróży
by dotrzeć tu stamtąd z Panina
ja będę miał krótszy szlak do przebycia
i popłyniemy tam z ojcem
on w swojej blaszanej fregacie
wprost z Powązek
bez żalu
bo nie zdołaliśmy przylgnąć do tego miasta
choć on żył tu trzydzieści pięć lat
a ja już z górą pięćdziesiąt
więc kiedy do Lwowa pytam
a on odpowiada
popłyniemy tam synu
gdy ona zawoła
i zasłona rozedrze się na dwoje

(z cyklu „Autoportrety kresowe")

Dziesięciolecie naszego Biuletynu

MARIAN KAMIŃSKI

Już od dziesięciu lat ukazuje się „Biuletyn Informacyjny Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich" stworzony i redagowany przez ***Danutę B. Łomaczewską.***

Do numeru 11/1998 całość prac nad zbieraniem materiałów do Biuletynu, ich adiustacją i nadawaniem im ostatecznego kształtu (jako maszynopisu odbijanego na ksero) obciążała wyłącznie ***red. Łomaczewską****. Poczynając od numeru 12 do pomocy w pracy redakcyjnej dokooptowany został redaktor techniczny* ***Zbigniew M. Chmielowski*** *wykonujący swe obowiązki z dużym zaangażowaniem. Od czasu objęcia przez Zb. Chmielowskiego redakcji technicznej Biuletyn ukazuje się już w formie drukowanej.*

Ostatnio wydany został numer 39 tego kwartalnika. Przeciętna jego objętość przekracza 30 strony druku, łatwo więc obliczyć, że pełna zawartość zeszytów wydanych dotychczas to ponad tysiąc stron.

Trudno w niniejszych uwagach ogarnąć całą różnorodność i bogactwo treści zawartych w dotychczas wydanych numerach tego czasopisma. Sygnalizując jedynie najważniejsze wybrane wątki treściowe Biuletynu warto stwierdzić, że znalazły się w nim m.in. liczne wspomnienia o kresach i o Lwowie, jego kulturze i mieszkańcach, opracowania historyczne, wiersze, kronika wydarzeń bieżących, notki bibliograficzne (rubryka pt. „Nasze lektury"), omówienia nowości książkowych, filmów i programów telewizyjnych, reportaże oraz ikonografia lwowska i kresowa. Ponadto w rubrykach pt. Pożegnania i Odeszli znajdujemy wspomnienia o zmarłych kresowiakach.

Poszczególne numery Biuletynu mają często charakter monograficzny, tzn. są poświęcone w znacznej mierze jakiemuś jednemu wydarzeniu historycznemu. Na przykład: każda kolejna rocznica Obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. daje asumpt do okolicznościowych artykułów, a na pięćdziesięciolecie zwycięskich walk o polski Lwów ukazało się w roku 1998 specjalne wydanie Biuletynu. Podobnie rocznice tragicznego września 1939 roku i dokonanego przez NKWD mordu oficerów polskich w Katyniu są należycie uhonorowane na łamach kwartalnika. Również barbarzyńskie zniszczenie w roku 1971 a następnie odbudowa Cmentarza Orląt znalazły w Biuletynie należne miejsce.

Na łamach omawianego periodyku publikują swe prace liczni autorzy. Są wśród nich naukowcy: literaturoznawca prof. Zbigniew Sudolski oraz historycy prof. Michał Klimecki, dr Mariusz Patelski i dr Krzysztof Smolana.

Autorką wielu artykułów popularyzujących wiedzę o Lwowie i jego bohaterach jest redaktorka Biuletynu Danuta B. Łomaczewska. Anna Mieszkowska pisze o Marianie Hemarze, Wesołej Lwowskiej Fali i o emigracyjnym środowisku literackim i artystycznym w Londynie. Helena Olszewska-Pazyrzyna opublikowała w Biuletynie cykl wspomnień o życiu kulturalnym i naukowym przedwojennego Lwowa. Na łamach kwartalnika znajdziemy też wspomnienia takich autorów jak gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Maria Komornicka, Witołd Lis-Olszewski, Jadwiga Sibiga, Barbara Litwiniukowa, Tadeusz Olszański, Ryszard Orzechowski i Stanisław Leszczyński.

Odrębny charakter miały publikowane w Biuletynie wzruszające kazania kapelana Iwowiaków ś.p. ks. Janusza Popławskiego. wygłaszane w czasie mszy św. odprawianych w kolejne rocznice listopadowej Obrony Lwowa.

I wreszcie słów parę o poezji bogato reprezentowanej w Biuletynie. Otóż znajdujemy tam wiersze takich poetów jak Zbigniew Herbert, Marian Hemar, Edward Słoński, Jerzy Masior, Janusz Wasylkowski, Andrzej Czcibor Piotrowski, Adam Hollanek, Krystyna Angielska, wspomniana już Jadwiga Sibiga, Jadwiga Czechowiczówna czy Zdzisław Broncel.

Reasumując należy stwierdzić, że „Biuletyn Informacyjny Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo- Wschodnich" pełni ważną rolę w dziedzinie krzewienia w społeczeństwie polskim rzetelnej wiedzy o Mieście Semper Fidelis i o całym obszarze Małopolski Wschodniej.

Składając serdeczne gratulacje z okazji pięknego jubileuszu, oczekujemy wielu dalszych – równie inspirujących intelektualnie – numerów Biuletynu, kierując do Redakcji tradycyjne życzenia ad multos annos.

Polskie kresowe środowiska inteligenckie po II wojnie światowej

JERZY DUDA

Prof. Henryk Stroński z Tarnopola, przewodniczący założonemu w 1998 roku Stowarzyszeniu Uczonych Polskich na Ukrainie dwukrotnie zabierał głos na dwudniowej konferencji poświęconej tematowi *Polskie środowiska inteligenckie za wschodnią granicą po II wojnie światowej*, w pierwszym dniu przedstawił opracowanie zatytułowane *Między patriotyzmem a konformizmem polskiej inteligencji na Ukrainie po II wojnie światowej*, a nazajutrz dziękując mgr Krystynie Rostockiej – przewodniczącej Opolskiego Oddziału Wspólnoty Polskiej – za znakomite organizacyjnie i merytorycznie przygotowanie spotkania wyraził głębokie przekonanie, że Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej żyją w świadomości Polaków jako ważne i święte dziedzictwo narodowej historii i kultury, a chęć poznania ich dziejów nie jest podyktowana li tylko przejściowym resentymentem czy też przemijającą modą.

Na opolskiej konferencji – w dniach 18 – 19 listopada 2005 roku – przedstawiono dwadzieścia referatów, a dwudniowe obrady podzielono na cztery wyraziste bloki, po każdym był czas na dyskusję. W części pierwszej mówiono o Wilnie i Wileńszczyźnie, drugą poświęcono Podolu, ze szczególnym uwzględnieniem roli Lwowa jako stolicy Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. W tym bloku doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego, rodem z Białorusi **Helena Giebień** opowiedziała także o losach inteligencji polskiej na Grodzieńszczyźnie. Dzień drugi poświęcono z kolei przedstawieniu wkładu inteligencji o kresowym rodowodzie w dzieło społecznego, oświatowego i gospodarczego rozwoju Opolszczyzny i t. zw. Ziem Odzyskanych.

Wstępem, a właściwie wprowadzeniem do konferencyjnych obrad było wystąpienie **prof. Danuty Kisielewicz** (Opole) – *Losy inteligencji polskiej w czasie II wojny światowej*. Historycy podejmujący studia nad dziejami społecznymi w Polsce natrafiają na grupę nie należącą do określonej klasy społecznej, ukształtowaną w społeczeństwie staropolskim i trwającą poprzez epokę porozbiorową do dziś. Grupę tę nazwano inteligencją i dopiero badania nad nią doprowadziły do określenia jej pozycji społecznej i funkcji wypełnianych w określonej epoce. W świetle znanej literatury, terminu „inteligencja" użył jako pierwszy w 1844 roku **Karol Libelt** pisząc, że inteligencja narodu to: *...ci wszyscy, co troskliwsze i rozleglejsze odebrawszy po szkołach wyższych i instytutach wychowanie, stoją na czele narodu jako uczeni, urzędnicy, nauczyciele, duchowni, przemysłowi, zgoła którzy przewodzą mu wskutek wyższej swojej oświaty...* [1]. Trudna jest do określenia liczebność kresowej inteligencji, szacuje się, że kilka procent ogółu mieszkańców Kresów wchodziło w skład tej grupy społecznej. Represyjna polityka okupantów – Niemców i Rosjan – w latach 1939 – 1945, skierowana głownie przeciwko polskiej inteligencji doprowadziła do jej wyniszczenia. Wystarczy wspomnieć, że po zakończeniu Wojny Obronnej 1939 roku polscy oficerowie i żołnierze zostali uwięzieni w 138 obozach rozlokowanych na obszarze ZSRR. Bardzo wielu z nich nie powróciło do rodzinnych domów. Lata 1940 – 1941 to z kolei masowe wywozy polskiej ludności na Sybir. Całkowitej zagładzie uległo polskie ziemiaństwo.

O losach inteligencji polskiej na Wileńszczyźnie mówił historyk i dziennikarz **Jerzy Surwiłło** z Wilna. Tę ziemię, podobnie jak i pozostałą część Kresów Wschodnich dotknęło zjawisko exodusu ludności polskiej w latach 1939 – 1945, z tą może różnicą, że na apel arcybiskupa wileńskiego ks. Romualda Jałbrzykowskiego pozostało tu znacznie więcej księży niż gdzie indziej. I to w dużej mierze ich zasługą jest to, że Polaków na Litwie mieszka obecnie około 350 tysięcy, z tego w samym Wilnie 100 tysięcy. Działa tu ponad 30 zespołów śpiewaczych, przedstawienia można oglądać w dwóch polskich teatrach, popularne są szkolne teatrzyki. Wychodzi dziennik **„Kurier Wileński"** a ponadto **„Tygodnik Wileński"** i **„Magazyn Wileński"**. Dzieci i młodzież mogą uczęszczać do 150 szkół podstawowych i średnich z wykładowym językiem polskim, finansowanych przez samorządy. Ale nadal znajomość języka polskiego, tożsamość narodowa i poczucie historycznej ciągłości wynosi się z domu rodzinnego.

---

[1] Antonina Kłoskowska: Inteligencja w słowie i obrazie własnym. W: Aleksandra Garlicka, Jerzy Jedlicki (redakcja): Inteligencja polska XIX i XX wieku. Warszawa 1997 Polskie Towarzystwo Historyczne. Str. 127.

Zupełnie inaczej jest na Białorusi. W tym sąsiadującym z nami kraju tylko 4% ludności posługuje się narodowym, białoruskim językiem. A mimo to, w rezultacie agresywnej polityki narodowościowej liczba Polaków tu mieszkających, w porównaniu do 1959 roku zmniejszyła się o 50%, obecnie **na Białorusi do narodowości polskiej przyznaje się około 400 tysięcy mieszkańców**, co stanowi 4% ogółu ludności. I sytuacja ta z dnia na dzień się pogarsza, lepiej i łatwiej żyć tym, którzy z polskością się nie afiszują. O problemach mniejszości polskiej na Białorusi mówiła Helena Giebień (Grodno).

Ze wzruszeniem uczestniczący w konferencji wysłuchali opowieści o wybitnych intelektualistach polskich, którzy wbrew wszystkiemu nie wyjechali po wojnie z Kresów Wschodnich i tam trwali ratując przed zagładą wielki dorobek kulturalny – dziedzictwo pokoleń Polaków, tam pozostawione. W czysto ludzkim wymiarze za swoje heroiczne decyzje o pozostaniu, zapłacili wielką cenę, ich udziałem była bieda granicząca z nędzą, szykany, poniżenie, a mimo tego w swoją misję ani przez chwilę nie zwątpili, wierność Polsce była dla nich wartością najwyższą. O **Jerzym Ordzie, Stanisławie Adamskim** i **Mieczysławie Gębarowiczu** pięknie mówili: Przemysław Harupa (Warszawa), Adam Wierciński (Opole) i Wojciech Piotrowicz (Wilno).

Rola duchowieństwa kresowego po 1945 roku była przedmiotem rozważań ks. Andrzeja Hanicha (Opole) i Adama Hlebowicza (Gdańsk). Szczególnie na Wileńszczyźnie, gdzie w porównaniu z innymi kresowymi ziemiami łatwiejsza nieco była sytuacja duchowieństwa, parafie przejęły rolę polskiego dworu, swoistej wyższej polskiej uczelni. Przypomniano świetlane postacie hierarchów kościelnych: **abp. Adama Naruszewicza (Łuck), abp. Józefa Bilczewskiego (Lwów), abp. Zygmunta Łozińskiego (Mińsk), bp. Wincentego Kluczyńskiego (Mohylew), bp. Adolfa Szelążka (Łuck), bp. Jana Olszańskiego (Kamieniec Podolski)**. W 1945 roku Śląsk Opolski stał się regionem, który przyjął największą liczbę księży repatriantów ze Wschodu. Należy pamiętać, że przeniesione do Kalwarii Zebrzydowskiej Wyższe Seminarium Duchowne z Lwowa, w krótkim czasie znalazło swoje miejsce w Nysie, dając początek Wyższemu Seminarium Duchownemu w Opolu. Kresowi księża odegrali również niezwykłą rolę w integrowaniu ludności masowo napływającej na Opolszczyznę w 1945 roku ze Wschodu, ale także z innych stron kraju, z ludnością autochtoniczną.

Procesy migracyjne na Śląsku Opolskim omówiła **Elżbieta Dworzak** (Opole) prezentując *Rozmieszczenie ludności pochodzenia kresowego na Opolszczyźnie*. W świetle przeprowadzonego w 1950 roku spisu ludności Opolszczyznę zamieszkiwało 809 tysięcy osób, z tej liczby autochtoni stanowili 51,7% ogółu, przybysze ze Wschodu 22,3%, z tym że w samym Opolu aż 86,2% mieszkańców to ludzie z Kresów Wschodnich. Duże zróżnicowanie wystąpiło również w terenie, w powiecie głubczyckim dawni Kresowiacy stanowili tam prawie 70% ogółu ludności, a w wsiach powiatu opolskiego niespełna 5%.

Wielki był wkład dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej w dzieło rozwoju ziem na których przyszło im osiedlić się, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego. Problemy te znalazły szerokie odzwierciedlenie w następujących wystąpieniach Opolan: *Wkład Kresowiaków w rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu* – **prof. Elżbieta Trela-Mazur**; *Wkład Kresowiaków w rozwój Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu* – **prof. Antoni Guzik**; *Profesorowie Oddziału Elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej w powojennej Polsce* – **prof. Jerzy Hickiewicz**; *Wpływ osób przybyłych z Kresów na środowisko teatralne Opola* – **prof. Alfred Wolny**; *Aktorzy o kresowych korzeniach na Opolszczyźnie* – **Tadeusz Rudnicki**; *Nauczyciele z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim* – **Jerzy Duda**; *Artyści plastycy z Kresów na Opolszczyźnie* – **Adam Zbiegieni**.

Konferencji towarzyszyła wystawa *Kresy Wschodnie w fotografii* autorstwa **Stanisława Wierzgonia**.

Dwudniowe spotkanie ludzi, dla których prawda o Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej jest droga było niezwykle udane, pozwoliło przypomnieć znaczącą rolę inteligencji o kresowym rodowodzie w rozwoju naszego państwa, zwłaszcza w zagospodarowywaniu tych ziem, które przypadły Polsce po

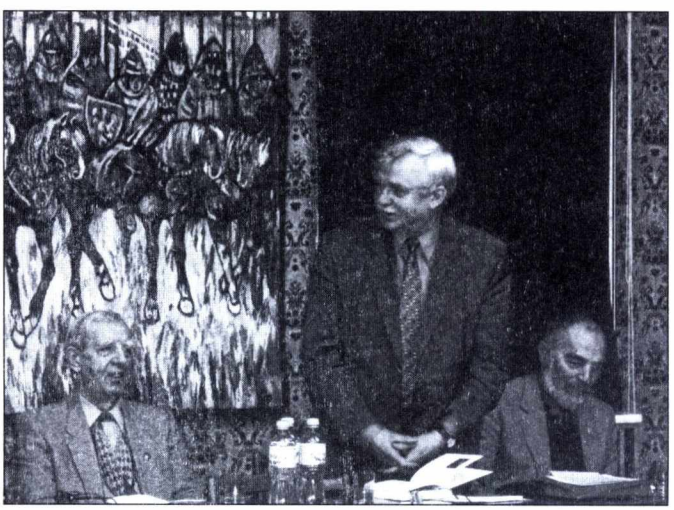

Od lewej: Stanisław Czerkas (Lwów), Jerzy Surwiłło (Wilno), Wojciech Prołowin (Wilno)

1945 roku, rolę nie zawsze docenianą, a jednocześnie był to czas wzruszenia, przywracania pamięci, pięknie to ujął **Adam Wierciński**: *...Tyle nazwisk przemilczanych rozmyślnie wraca powoli do pamięci zbiorowej, tyle wydarzeń z niedawnej historii, tyle książek skazanych na zapomnienie i tyle krajobrazów, o których pamiętała tylko literatura, powraca, tyle zagubionych gdzieś tam daleko rzeczułek i miejscowości czasem o śmiesznych, zabawnych i jakże bliskich – choć niekiedy o skomplikowanych i egzotycznych źródłosłowach – budzących wzruszenie nazwach...*

Bo tak naprawdę życie na krańcach stykających się z sobą dwóch narodów wyrabia wyjątkowe pragnienia, kształtuje również ludzi wyjątkowych. Opolska konferencja poświęcona roli polskiej inteligencji z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polski wywodzącej się dobitnie tę prawdę przez Jana Ch. Zachariasiewicza[2] wyrażoną dobitnie potwierdziła.

[2] Adam Wierciński: Przywracanie pamięci. Opole 1993 Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Str. 9.

Lwów – Jarosław

JADWIGA SIBIGA

Ciekawe są losy Jarosławia jednego z najstarszych miast południowej Polski. Początki Jarosławia i jego najstarsze dzieje gubią się w podaniach jarosławskich dziejów **ks. Jakub Makara** twierdzi, że nazwa Jarosław jest uproszczeniem, gdyż mogła być narzucona przez zdobywcę.

Według podań z roku 1051, to W. K. kijowski Jarosław Mądry założył to miasto. Ówczesny gród trudno nazwać miastem, gdyż była to tylko osada wojskowa pod komendą dowódcy.

Z tego okresu nie zachowały się żadne zabytki czy choćby opisy. Ks. Makara powołuje się na **ruskiego kronikarza Nestora** i jego zapis: *w 981 roku wyprawił się Włodzimierz na Lachy i zajął ich grody, Przemyśl, Czerwień i inne*. Niewątpliwie do grodów tych należał Jarosław, a zatem był to stary piastowski gród.

Ratusz w Jarosławiu

Cmentarz Stary. Tablica ufundowana przez Oddział TML Jarosław

Kres panowania ruskich książąt następuje w 1340 roku, kiedy król Kazimierz Wielki przyłącza do Polski gród nad Sanem. Właściwe założenie miasta przypada na rok 1575, gdy Władysław Opolczyk nadaje mu prawo magdeburskie.

Pierwszymi właścicielami Jarosławia były możne **rody Tarnowskich** potem **Odrowążów**, **Kostków** i **Ostrogskich**.

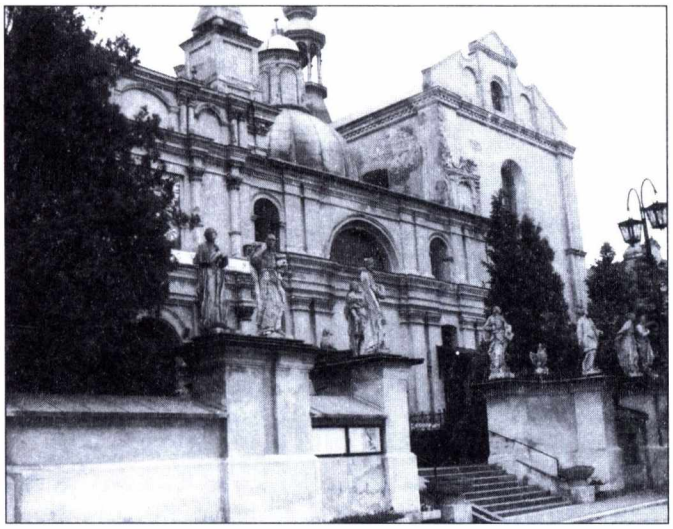

Kolegiata jarosławska pw. Św. Chrzciciela

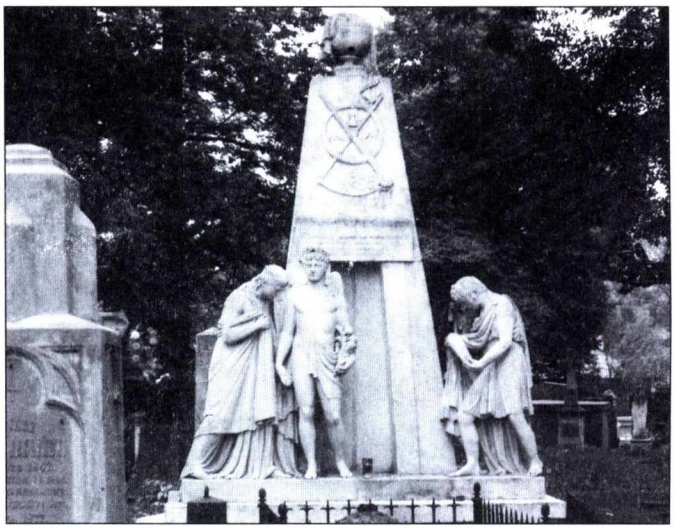

Cmentarz Stary „La fidarum"

Wiek XVI i XVII, to złoty okres Jarosławia, który staje się ważnym ośrodkiem gospodarczym w kraju i kulturalnie rozwijającym się miastem w Polsce.

Powstaje tu **Kolegium Jezuickie założone w 1574 roku**, przez Zofię Ostrogską właścicielkę Jarosławia. Wykładowcami są tu znane postacie na czele z księdzem **Piotrem Skargą**, kanonikiem i kanclerzem Kapituły Lwowskiej. Ks. Piotr Skarga jest wykładowcą literackiego języka polskiego w Kolegium które zostaje zreformowane przez lwowskiego pedagoga Benedykta Herbesta. **W roku 1773** następuje kasata klasztorów jezuickich, kościół zajmuje wojsko austriackie, uczniowie przenoszą sią do Kolegium Pijarów w Rzeszowie, zbiory biblioteczne zostają wywiezione do Lwowa, gdzie stają się początkiem tamtejszej biblioteki uniwersyteckiej.

Na przestrzeni mijającego czasu w Jarosławiu pojawiają się wybitne i zasłużone postacie, których życiorysy łączą się ze Lwowem.

Ksiądz Franciszek Siarczyński, proboszcz jarosławski (1804-1826),dziejopis tego miasta,człowiek o nieprzeciętnej rozległej wiedzy, którego porównywano do Joachima Lelewela. Jego pracę pierwszej naukowej monografii Jarosławia drukowano we Lwowie w 1826 roku u Kuhna i Milikowskiego. Swoje ostatnie dzieła pisał już we Lwowie, gdzie pracował w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich na stanowisku głównego bibliotekarza. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną postać związaną ze Lwowem. W roku 1735, proboszczem parafii jarosławskiej zostaje **ks. Wacław Sierakowski** późniejszy arcybiskup lwowski. Własnoręcznie spisana przez niego inwentaryzacja kościołów diecezji przemyskiej i częściowo lwowskiej licząca kilkanaście tomów, jest cennym materiałem dla historii sztuki i kultury. Znakomity historyk, publicysta, członek Akademii Umiejętności, **ks. Walerian Kalinka** przebywał w Jarosławiu od 1877 roku jako kapelan s.s. Niepokalanek. Następnie prze-

Kościół i klasztor Franciszkanów-Reformatów

Cmentarz Stary w Jarosławiu – Kaplica

Bazylika i kościół OO. Dominikanów

Miejski Ośrodek Kultury (dawny gmach „Sokoła" (górna część)

nosi się do Lwowa i tam w roku 1868 wydaje wielkie dzieła jak: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta i Sejm Czteroletni. Do końca życia pozostaje we Lwowie.

Jarosław gościł w swoich murach wielu artystów malarzy związanych ze Lwowem, a których dzieła pozostają w kościołach Jarosławskich, np. polichromia **Leonarda Winterowskiego** w kolegiacie czy figury **Tomasza Huttera** przedstawiające patronów kościoła i świętych jezuickich, przed elewacją kościoła. Należy wspomnieć o ludziach, którzy żyli w czasach współczesnych, prof. **Mieczysław Gębarowicz** urodzony w Jarosławiu (1895-1984) jeden z najwybitniejszych uczonych XX w. (historia, historia sztuki), od młodości związany ze Lwowem. Studia, potem praca naukowa w Zakł. Naukow. im. Ossolińskich nie ekspatriuje się i do końca życia pozostaje we Lwowie, w warunkach konspiracyjnych pisze prace naukowe.

Brygadier Czesław Mączyński (1881-1935) urodził się w Kaszycach w powiecie jarosławskim. W Jarosławiu kończy gimnazjum, studia na Uniwersytecie Lwowskim. W 1918 roku jest głównym komendantem w Obronie Lwowa, zmarł i został pochowany w tym Mieście na cmentarzu Obrońców.

Słynny chirurg ortopeda lwowski **Adam Gruca** pochodził z Sieniawy w powiecie jarosławskim.

Jeden z nauczycieli szkoły realnej, matematyk **Placyd Zasław Dziwiński** (ur. 1851 r.) zostaje profesorem Politechniki Lwowskiej i był jej rektorem.

Na Cmentarzu Starym w Jarosławiu znajdują się pomniki i grobowce wykonane przez znanych lwowskich artystów rzeźbiarzy. Atmosfera tej części cmentarza przypomina Cmentarz Łyczakowski.

Na Cmentarzu Starym w Jarosławiu spoczywają ludzie, którzy po opuszczeniu Lwowa znaleźli się w tym mieście, a swoją pracą przyczynili się do jego odbudowy po wojnie. W tym krótkim zarysie dziejów Jarosławia i ludzi z nim związanych, możemy określić jak na przestrzeni wieków, wiele łączyło go ze Lwowem.

Jarosław, wrzesień 2005
fot. od autorki

Wnętrze świątyni Franciszkanów-Reformatów, w ołtarzu Krzyż Łaskami Słynący

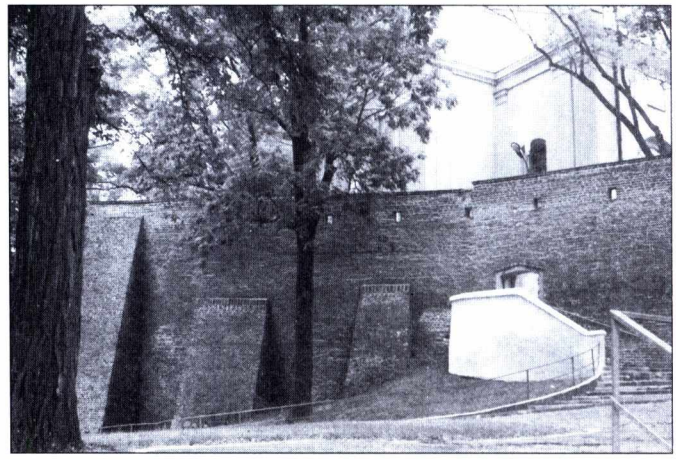

Dominikanie, mury obronne

Od bomb na Moskali do obrony Lwowa
(opowieść o ppłk Aleksandrze Zagórskiej)

DANUTA B. ŁOMACZEWSKI

Manifestacje i strajki w Petersburgu i Moskwie na przełomie lat 1904 i 1905, po przegranej wojnie z Japonią, objęły prawie wszystkie większe miasta imperium rosyjskiego. Do uśmierzania buntu robotników, na rozkaz cara, ruszyło wojsko. Szczególnie „waleczni" okazywali się kozacy. Cięli szablami wszystkich, którzy znaleźli się przed ich końmi. Po obu stronach lała się krew, bo i strajkujący nie byli bezbronni.

Masakra robotników podczas *krwawej niedzieli* pod Pałacem Zimowym, zamachy na dostojników carskich, policjantów i urzędników sądowych, dotarły szybko do Królestwa, w którym od kilku lat działała w ukryciu Polska Partia Socjalistyczna i wychodził *Robotnik*.

Wydarzenia w Rosji trafiły w „Priwiślańskim Kraju" na podatny grunt. Przewodniczący organizacji warszawskiej PPS **Józef Kwiatek** (1874-1910) zorganizował na dzień 13 listopada 1904 roku wielką manifestację na pl. Grzybowskim. Przeciw manifestantom władze wysłały kozaków. Nastąpiła wymiana strzałów. Po obu stronach byli zabici i ranni.

Manifestacja na Grzybowie była pierwszym tak wielkim wystąpieniem ludności polskiej przeciw rosyjskiemu zaborcy. Śladem Warszawy poszły inne polskie miasta. Zastrajkowali kolejarze, studenci opuścili mury uczelni, młodzież gimnazjalna domagała się wprowadzenia języka polskiego do szkół, stanęły fabryki i warsztaty, zamknięto sklepy. Przerwało pracę 110 tys. ludzi.

Starcia z carskim wojskiem, okupione stratami, obietnica władz moskiewskich nadania Królestwu konstytucji, nie zdołała powstrzymać fali rewolucji, która ogarnęła cały kraj leżący nad Wisłą.

Władysław Buchner, warszawski poeta, sytuację w kraju przedstawił w krótkim wierszyku:

Widziałem wolność w Warszawie,
co mówię, nie jest bajką.
pędziła przez Marszałkowską
i wywijała nahajką.
Wołano: to konstytucja
jaśniejska od wielkiej świecy!
Chciałem jej przyjrzeć się z bliska –
i... dotąd bolą mnie plecy!

Społeczeństwo polskie i działacze socjalistyczni podjęli nierówną walkę. Stanęli przeciw 300 tys. carskim żołdakom stacjonującym nad Wisłą. Rozpoczęto likwidację agentów Ochrany, żandarmów i urzędników wyróżniających się szczególnym okrucieństwem wobec ludności polskiej.

Aleksandra Zagórska, w r. 1919

W marcu 1905 roku, członek PPS **Stefan Okrzeja** (1886-1905) rzucił bombę do cyrkułu praskiego. Zabito kilku policjantów. Niestety, ranny Okrzeja został złapany, wkrótce skazany przez sąd i stracony na warszawskiej Cytadeli.

Zamachy na Moskali jednak nie ustawały. Utworzona z członków PPS w połowie 1905 r. Organizacja Spiskowo-Bojowa miała przygotować członków partii do walki zbrojnej. W obecnej sytuacji jej zadaniem było likwidowanie instytucji rządowych, cyrkułów oraz agentów Ochrany. Do zbrojnych starć niezbędna jest broń, a na jej zakup brak było funduszy. Bojowcy więc napadali na pociągi przewożące pieniądze, na urzędy pocztowe i na kasy powiatowe.

W Opatowie grupa bojowców pod kierunkiem **Józefa Montwiłła-Mireckiego** (1879-1908) zdobyła w miejskiej kasie ponad 12 tys. rubli. Pieniądze te zostały przeznaczone na rozbudowę Organizacji Spiskowo-Bojowej oraz na broń i amunicję. Zakupów dokonywano w różnych krajach. Następnie rozmaitymi drogami, często przekupując celników i straż graniczną, przewożono ją przez zabór pruski i austriacki do ściśle zakonspirowanych punktów w Warszawie.

Jesienią 1905 roku Józef Piłsudski spotkał się w Krakowie z grupą członków PPS, ludzi młodych, przeważnie około 30 lat, którzy ocaleli z pogromu jesiennego lub też dzięki amnestii po ogłoszeniu rosyjskiej konstytucji, zostali zwolnieni z więzień. W tym gronie znaleźli się **bracia Dąbkowscy: Mieczysław** (1880-1946) i **Stefan** (1884-1962), **Władysław Dehnel** (1876-1951), **dr Józef Bednarz** (1879-1939), **Mieczysław Mańkowski** (1864-1922), **Aleksander Prystor** (1874-1941), **Józef Montwiłł-Mirecki**, **Walery Sławek** (1879-1939), **Władysław Jaxa-Rożen** (1875-1930), **Aleksander Sulkiewicz** (1867-1916) oraz **Tomasz Arciszewski** (1877-1955), **Jan Kwapiński** (1885-1964) i **Aleksander Lutze-Birk** (1878-1974).

Mieczysław Dąbkowski, student Politechniki Lwowskiej, absolwent kursu techniki minerskiej w Paryżu, wykładał na krakowskich zajęciach przyszłym bojowcom działanie materiałów wybuchowych, określał ilość dynamitu do konstrukcji bomb, a także uczył jak się nimi posługiwać. Prowadził również wykłady z zakresu uzbrojenia, sposobów niszczenia broni, wysadzania torów kolejowych oraz rozpoznawania umundurowania i uzbrojenia żołnierzy rosyjskich.

W tym czasie przebywała w Krakowie na studiach, **Aleksandra Lubicz-Radzimińska** (ur. 23 VI 1884 w Lublinie), która będąc jeszcze uczennicą radomskiego gimnazjum, zetknęła się z działalnością PPS. Ówczesna, starsza młodzież szkolna, poruszona wiadomościami o wystąpieniach rewolucyjnych w wielu miastach, czuła się w obowiązku poparcia strajkujących.

Aleksandra Radzimińska czytała broszury socjalistyczne rozpowszechniane przez młodzież szkolną, nocą rozlepiała na mieście odezwy i rozprowadzała druki zakazane.

„Strach oczywiście był wielki, ale zadowolenie i duma z dokonania czynu jeszcze większa.

To było moje pierwsze zetknięcie się z PPS, które jednak prędko się skończyło, bo moi rodzice przechowywane druki znaleźli i uniemożliwili mi dalszy udział w akcji, co zresztą ze względu na wiek, było na razie właściwe" – wspominała po latach.

Gdy po zakończeniu gimnazjum, zamieszkała w Krakowie i studiowała chemię na Uniwersytecie, szybko znalazła kontakt do tzw. Centralnej Techniki PPS, która tajnymi drogami przesyłała do zaboru rosyjskiego wydawnictwa rewolucyjne oraz broń. Organizatorem i kierownikiem był **Ksawery Prauss** (1874-1925), członek PPS od r. 1895, kilkakrotnie więziony, doświadczony konspirator. On to powierzał Aleksandrze Radzimińskiej przewożenie do Królestwa „bibuły" i broni. Nie było to proste. Ten niebezpieczny towar trzeba było przewieźć przez pilnie strzeżoną granicę, udając obojętnego pasażera. Jeżdżono oczywiście z paszportem, nierzadko fałszywym, lecz ówcześnie pozbawionym fotografii, co umożliwiało posługiwanie się pożyczonym dokumentem. Musiał się tylko zgadzać wygląd fizyczny. Na taką niebezpieczną podróż należało specjalnie się ubrać. Szyto więc z mocnego płótna podwójną spódnicę i staniki, w których ukrywano druki i broń, lub materiały wybuchowe – dynamit, dostarczany przez górników z Śląska. Wierzchnie ubranie – płaszcz, powinien być obszerny by maskował figurę. Na samej granicy należało zachować się spokojnie i nie dać poznać zdenerwowania. Przy przejściach granicznych z zaborem rosyjskim obok straży granicznej asystowali żandarmi oraz specjalnie wyszkoleni agenci. Podejrzanych zabierano do rewizji osobistej, a przy znalezieniu „trefnych" rzeczy, aresztowano.

W takich warunkach od końca 1904 do 1906 roku, przez kilka miesięcy, co najmniej raz w tygodniu, Aleksandra Radzimińska przekraczała granicę z Królestwem. Ażeby nie zwracać na siebie uwagi częstymi przekroczeniami tych samych punktów granicznych, wybierała wielokrotnie drogę okrężną. Zmieniała także ubranie.

Będąc nieraz świadkiem nanifestacj i i strajków w zaborze rosyjskim, nie mogła przejść obojętnie obok tych wydarzeń. Kraków dla młodej dziewczyny, pełnej energii do działania, był zbyt spokojny. Mając już kontakty w Kongresówce, zgłosiła się do Organizacji Bojowej PPS działającej w zaborze rosyjskim.

Na początku 1906 roku kierownictwo Organizacji Bojowej postanowiło zorganizować w Warszawie nowe laboratorium materiałów wybuchowych. Dotychczasowe okazało się niewystarczające dla coraz bardziej rozszerzających się akcji przeciw władzy rosyjskiej. Do laboratorium skierowano Aleksandrę Radzimińską, absolwentkę wydziału chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kierownictwo i organizację nowego laboratorium powierzono absolwentowi wydziału mechanicznego Politechniki Lwowskiej Aleksandrowi Lutze-Birkowi, przeszkolonemu za granicą w zakresie materiałów wybuchowych. Aleksandra, już

nie Radzimińska, a Bitschanowa, zjechała do Warszawy, w której czekała ją praca pełna niespodzianek i niebezpieczeństw.

Kiedy i gdzie zmieniła stan cywilny, nie udało się ustalić. Brak również bliższych wiadomości o jej mężu, Henryku. Podobno, mając dosyć konspiracji i socjalizmu żony, wyjechał do Wiednia. Nigdy w późniejszych latach nie wspominała o nim. Jedynym śladem małżeństwa był synek Jurek, urodzony jak podaje metryka 27 listopada 1903 r. w Czeladzi. Niektóre źródła (PSB i t. III Obrony Lwowa, Lista strat) podają datę urodzenia na r. 1904 i miejscowość Piaski k/Sosnowca. Autorka jednak skłonna jest potwierdzić wcześniejszą datę przyjścia na świat Jurka co wynika ze wspomnień Aleksandry, które zostaną przytoczone w dalszej części tej opowieści.

I tak ten malec, późniejszy Obrońca Lwowa, przez dwa lata dzielił z matką trudne życie spiskowca.

cdn.

Gimnazjum w Kędzierzynie-Koźlu

KRYSTYNA PUSTELNIK – dyrektor szkoły
IZABELA KOPEĆ – nauczycielka języka polskiego

Publiczne Gimnazjum nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu zostało powołane w 1999 r. Od września rozpoczęło swoją działalność dydaktyczno-wychowawczą. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Kędzierzynie-Koźlu wystąpiło do dyrekcji szkoły z propozycją nadania szkole imienia Orląt Lwowskich. Propozycja została przyjęta. Na wspólny wniosek dyrekcji, grona pedagogicznego, rady rodziców, społeczności uczniowskiej i TMLiKP-W Rada Miejska nadała szkole imię Orląt Lwowskich.

Piękna uroczystość nadania szkole imienia odbyła się 17 listopada 2000 r. TMLiKP-W ufundowało szkole tablicę pamiątkową. 17 września 2001 r. miała miejsce ważna, wspaniała uroczystość wręczenia szkole sztandaru ufundowanego przez TMLiKP-W w Kędzierzynie-Koźlu.

Poczet sztandarowy

Sztandar Publicznego Gimnazjum nr 1 im. Orląt Lwowskich w Kędzierzynie-Koźlu

Uchwałą Rady Pedagogicznej ustalono ŚWIĘTO PATRONA SZKOŁY w dniu 17 listopada każdego roku.

Szkoła nasza posiada swój ceremoniał: imię, sztandar i hymn, który powstał w oparciu o pieśń „*Hymn obrońców Lwowa*", a tekst drugiej zwrotki ułożyła uczennica naszego gimnazjum **Izabela Heder**. W szkole działa kabaret **„Tońcio i Szczepcio"**, chór szkolny wykonujący pieśni i piosenki o tematyce lwowskiej oraz koło młodych miłośników Lwowa.

Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą 60-lecie ludobójstwa

17 listopada 2003 r. w Święto Patrona Szkoły i w 60 rocznicę ludobójstwa na Kresach Wschodnich nastąpiło wmurowanie tablicy pamiątkowej na budynku szkoły. Treść jej brzmi:

Pamięci Polaków
Ofiar Ludobójstwa Dokonanego Przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1943-1947 w 60-tą Rocznicę Zbrodni.
Lipiec 2003 r., Rodacy

17 listopada 2004 r. uroczyście otwarto w szkole Salkę Tradycji, w której na centralnym miejscu znajduje się **Kącik Orląt Lwowskich.** W nim jest: historia Orląt Lwowskich, Orlęta w poezji, albumy o Lwowie wykonane przez uczniów Gimnazjum, alfabetyczny wykaz słynnych Polaków mieszkających na Kresach, albumy z wycieczek szkolnych do Lwowa, Kronika szkoły, Media o szkole w wycinkach prasowych, ziemia przywieziona z Cmentarza Orląt Lwowskich, albumy, książki, obrazy i akwarele o tematyce lwowskiej od przyjaciół szkoły:

TMLiKP-W z Kędzierzyna-Koźla, Opola, Gliwic, Wrocławia, Zabrza, Gdańska oraz Uniwersytetu Opolskiego.

17 listopada 2005 r. odbyła się uroczystość 5 rocznicy nadania imienia szkole. Została odsłonięta tablica upamiętniająca tę rocznicę. Szkoła otrzymała Honorową Odznakę „Za zasługi dla województwa opolskiego" przyznaną przez Marszałka woj. opolskiego Grzegorza Kubata.

Otwarta była wystawa fotograficzna „Lwów dawniej i dziś" sprowadzona z Urzędu Marszałkowskiego. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem. Z tej okazji wydano monografię szkoły w latach 1999-2005 oraz znaczek pamiątkowy z logo gimnazjum.

Nasza szkoła wyróżnia się prężnie rozwiniętą ścieżką patriotyczną, gdzie szczególny nacisk położony jest na współpracę ze środowiskiem lokalnym- TMLiKP-W w Kędzierzynie-Koźlu, którego prezesem jest Witold Listowski.

Współpraca szkoły z towarzystwem polega na wzajemnych spotkaniach. Uczniowie często uczestniczą w spotkaniach z Kresowiakami, dają programy artystyczne, biorą udział w debatach historycznych lub spotkaniach z zasłużonymi ludźmi Kresów.

Od trzech lat szkolne koło teatralne występuje z częścią artystyczną w obchodach DNIA KULTURY KRESOWEJ. Tradycją naszego Gimnazjum stały się także coroczne wycieczki młodzieży do Lwowa.

Taką pracą dyrekcji, nauczycieli i uczniów pragniemy ocalić od zapomnienia utracony kraj naszych przodków, zachowany na zdjęciach, widokówkach, a przede wszystkim w sercach jeszcze żyjących i przekazujących swe wspomnienia młodemu pokoleniu. Chcemy, aby nasza młodzież znała Kresy – kraj serdeczny i piękny, gdzie mieszkali nasi pradziadowie.

Firmie

Malwa®

za dostarczanie swoich wyrobów dla polskich dzieci ze Lwowa i okolic
serdeczne podziękowania składa
Zarząd Oddziału Stołecznego TMLiKPW

Strażnik Miasta i Grobów

ANDRZEJ W. KACZOROWSKI

Dziesięć lat temu zmarł Witold Szolginia (ur. 11 marca 1923 r. we Lwowie, zm. 30 czerwca 1996 r. w Warszawie) – architekt, naukowiec, popularyzator wiedzy, pisarz, poeta, grafik, autor wielu cennych książek, artykułów, audycji. Tolu z Łyczakowa. Lwowianin Semper Fidelis.

Uczył się w VI Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Staszica we Lwowie. Studia rozpoczęte na Politechnice Lwowskiej ukończył na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, gdzie – mieszkając już w Warszawie – również się doktoryzował (*Problemy i środki kształtowania nastroju przestrzeni miejskich*) i habilitował (*Informacja wizualna w krajobrazie miejskim*). Był m.in. autorem pierwszej polskiej encyklopedii *Architektura i budownictwo*. Wśród wielu jego opracowań naukowych nie zabrakło dzieł poświęconych rodzinnemu miastu (*Historiografia urbanistyki i architektury dawnego Lwowa*, *Najstarsze widoki Lwowa*).

Sukcesy odnosił również w działalności popularnonaukowej, którą uprawiał obok swej pracy zawodowej. Zajmował się głównie uprzystępnianiem wiedzy z zakresu urbanistyki, architektury i budownictwa. W radiu wygłosił około trzystu pogadanek dla dorosłych i dla młodzieży, wydał kilkanaście ciekawych książek i książeczek przeznaczonych dla różnych odbiorców (m.in. *Estetyka miasta*, *Cuda architektury*, *Cuda inżynierii*, *Życie miast*, *Poczet wielkich architektów*), napisał setki artykułów w czasopismach. Czterokrotnie wyróżniano go w dorocznym konkursie im. Brunona Winawera za najlepsze publikacje popularyzujące naukę i technikę.

Nade wszystko jednak czuł się Lwowianinem. Jak to barwnie określił **Jerzy Janicki**: *Absolutny rebe. Po papiesku nieomylny w kwestiach lwowskich. Arbiter leopoliensis wszystkich sporów obszaru zamkniętego rogatkami Łyczakowa i Zamarstynowa. Arcylwowiak i arcyłyczakowianin.* Miał ogromną wiedzę o Lwowie i z każdym dzielił się nią jak chlebem. **„Strażnikiem Miasta i Grobów"** – jakże trafnie! – nazwał go w dedykacji na jednym z tomów swej poezji Zbigniew Herbert. **„Za stałe utrwalanie pamięci o Lwowie w słowie i piśmie"** otrzymał w 1981 r. Krzyż Obrony Lwowa.

Twórczość poświęconą Miastu Zawsze Wiernemu rozpoczął w połowie lat pięćdziesiątych od

Witold Szolginia z żoną pod ratuszowym lwem w sierpniu 1987 r. Herbu Lwowa widocznego na zdjęciu już nie ma, obecnie na tarczy znajduje się herb w wersji ukraińskiej. (fot. Krzysztof Szolginia)

wierszy pisanych początkowo do szuflady lwowską gwarą – łyczakowskim bałakiem. Ta pełna nostalgii poezja zaczęła z czasem krążyć w odpisach po kraju i świecie, a nawet – pod pseudonimem Tolu z Łyczakowa – została wydana w tomie *Krajubrazy syrdeczny* przez wiernych lwowian poza zasięgiem PRL-owskiej cenzury. Drugi zbiór wierszy *Kwiaty lwowskie* – świadomie przez autora nawiązujący do „Kwiatów polskich" Juliana Tuwima – został napisany już w literackiej polszczyźnie, dużo później niż pierwszy.

Prawdziwą sławę wśród lwowskich wygnańców przyniósł Witoldowi Szolgini *Dom pod żelaznym lwem* (1971) – napisane pod wpływem pierwszej po 22 latach wizyty w rodzinnym mieście zbeletryzowane wspomnienia obejmujące lata 1929–1939;

zdaniem Henryka Berezy, literacko nie ustępujące prozie Kornela Makuszyńskiego. Dedykowane „Mieszkańcom Domu – gdziekolwiek są", stały się symbolem ich losu, chociaż imienia miasta nie można jeszcze było wtedy wymawiać. Dziesięciotysięczny nakład rozszedł się błyskawicznie. „To była w latach milczenia lwowska biblia, dekalog lwowskiej wiary, katechizm lwowskiego dziecka, które na wygnaniu osiągnęło wiek zgorzkniałego starca, a ta książka przywróciła mu siły młodzieńca" – napisał Jerzy Janicki w swym *Alfabecie lwowskim* (1993).

U schyłku PRL-u powstały większe możliwości działania na rzecz „tamtego Lwowa". W gronie założycieli warszawskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa w 1988 r. znalazł się i pan Witold. W nowych warunkach, już po przejściu na emeryturę (1990), mógł całkowicie poświęcić swój czas ukochanemu Miastu. Nazywał sam siebie „komiwojażerem Lwowa", bo z wieczorami autorskimi, prelekcjami i gawędami występował wielokrotnie nie tylko w macierzystym oddziale TML, ale zapraszany przez ziomków zjeździł wiele miast. Zaczął publicznie wystawiać swe lwowskie zbiory, a następnie znaczną ich część przekazał w darze Muzeum Niepodległości w Warszawie, współtworząc tam z przyjaciółmi zaczątek Kolekcji Leopolis.

W pierwszą rocznicę śmierci Witolda Szolgini kapelan Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów-Południowo-Wschodnich ks. Janusz Popławski poświęcił płytę nagrobną na cmentarzu Powązkowskim (kwatera 237). *(fot. Ryszard Siwicki)*

Od 1989 r. aż do śmierci, przez siedem lat, w każdą niedzielę i święto, rano w Programie III Polskiego Radia wygłaszał gawędy o Lwowie pt. *Krajobrazy serdeczne.* Właśnie z tego cyklu zrodził się pomysł na „Tamten Lwów", zrazu obliczany na dwa tomy, a ostatecznie powiększony aż do ośmioksięgu (!), wydanego przez wrocławską Oficynę Wydawniczą Sudety (*Oblicze miasta, Ulice i place, Świątynie, gmachy, pomniki, My, lwowianie, Życie miasta, Rozmaitości, Z niebios nad Lwowem, Arcylwowianie*).

„Póki my żyjemy, to żyje Lwów" – mawiał Witold Szolginia. Na szczęście tamten Lwów został dzięki niemu i takim jak on utrwalony i nie zaginie. Wartość jego twórczości będzie rosła z upływem czasu: „późne wnuki" odkryją Leopolis Semper Fidelis i powrócą do „korzeni i popiołów", by nie zapomnieć, by zaświadczyć o sześciu polskich wiekach pod Wysokim Zamkiem.

Książki Witolda Szolginia o dawnym Lwowie

1. ***Dom pod żelaznym lwem.*** Wyd. 1 – Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax 1971; wyd. 2 – Warszawa, Krajowa Agencja Wydawnicza 1989
2. Tolu z Łyczakowa: ***Krajubrazy syrdeczny.*** Bytom, Wyd. Waldemar Markowski 1986
3. Tolu z Łyczakowa: ***Kwiaty lwowskie.*** Bytom, Wyd. Waldemar Markowski 1987
4. ***Historiografia architektury i urbanistyki dawnego Lwowa.*** Warszawa, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk 1989
5. ***Ikonografia dawnego Lwowa. Cz. 1. Najstarsze widoki Lwowa.*** Warszawa, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk 1991
6. ***Na Wesołej Lwowskiej Fali.*** Warszawa, Wydawnictwo Polonia 1991
7. ***Tamten Lwów.*** T. 1. Oblicze miasta. T. 2. Ulice i place. T. 3. Świątynie, gmachy, pomniki. T. 4. My, lwowianie. T. 5. Życie miasta. T. 6. Rozmaitości. T. 7. Z niebios nad Lwowem. T. 8. Arcylwowianie. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Sudety 1992–1997
8. ***Pudełko lwowskich wspomnień pełne.*** Wrocław, Oficyna Wydawnicza Sudety 1994
9. ***Kwiaty lwowskie. Krajubrazy syrdeczny.*** Wrocław, Oficyna Wydawnicza Sudety 1995

Zapomniany cmentarz polskich żołnierzy

JÓZEF HALSKI

To był akt historyczny, kiedy biskupi polscy i ukraińscy obrządku wschodniego w duchu ewangelii wypowiedzieli słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie", powiał nowy duch w stosunkach polsko-ukraińskich. Głęboko odetchnęli Polacy, gdy zakończono jałowe dyskusje na temat cmentarza Orląt we Lwowie i dokonano uroczystego poświęcenia mogił barbarzyńsko bezczeszczonych. Niech ci, którzy „polegli byśmy żyli wolni", wypraszają u Boga pokój dla obydwu narodów.

Jest jednak we Lwowie wielki cmentarz polskich żołnierzy, którzy we września 1939 r. polegli w walkach z Niemcami. We wspólnym grobie złożono zwłoki 900 polskich żołnierzy. Przypomina ich bardzo skromna mogiła i krzyż z napisem: **„900 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą w obronie Rzeczypospolitej Polskiej w dniach od 12 IX do 22 IX 1939 roku".**

We wrześniu 1939 roku Lwów stawiał opór armii Hitlera. Na pomoc Polakom zdążało wojsko Polskie pod dowództwem gen. Sosnkowskiego. By otworzyć im drogę do Lwowa, wieczorem 18 września, przez Hołosko Małe, Hołosko Wielkie i Zboiska dokonano natarcia na napierających Niemców. Walki toczyły się w lasach Hołoska Wielkiego. Przerwano je 22 września,gdy na wschodnich rogatkach Lwowa niespodziewanie stanęła armia sowietów.

Niemcy ponieśli wielkie straty w ludziach i nazwali ten las „Toden Wald" – las śmierci. Poległych polskich żołnierzy pochowano we wspólnej mogile w dolince przy cmentarzu na Małym Hołosku.

Dopiero niedawno udało się tam postawić skromny krzyż. Dookoła mogiły rosną buraki i inne warzywa, pomiędzy którymi można dojść do Krzyża.

Czy dołu kryjącego szczątki 900 polskich żołnierzy nie należy nazwać cmentarzem? Najsmutniejsze jest jednak to,że o tych poległych Polakach prawie nikt nie pamięta! Czy nie zasługują oni na godny pomnik, uporządkowanie otoczenia, jakiś drogowskaz wskazujący ten wielki grób? Czy Polacy odwiedzający Lwów i cmentarz Orląt nie powinni być prowadzeni także do Hołoska, by złożyć hołd bohaterom września 1939 r? Kto zatroszczy się o blisko tysiąc Polaków w dolince cmentarza w Małym Hołosku? Kto przede wszystkim jest do tego zobowiązany? Cmentarz łatwo znaleźć, gdyż znajduje się przy końcu ulicy Warszawskiej we Lwowie. Niech tam pojadą polscy dziennikarze i pokażą Polakom zapomniane przez nich miejsce, gdzie w ziemi spoczywają tak liczne szczątki, tych, którzy podobnie jak Orlęta „Mortui sunt ut liberi vivamus" – „polegli abyśmy wolni żyli". O tych poległych pamięta tylko o. Hieronim Warachim OFMCap, ksiądz ze Lwowa, i świadek pochówku tych żołnierzy.

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich.
Serdecznie dziękuje firmie

A. Blikle ®

za dostarczanie wypieków cukierniczych.

Ja, kabareciarz

105-rocznica urodzin Mariana Hemara

ANDRZEJ MIERZEJEWSKI

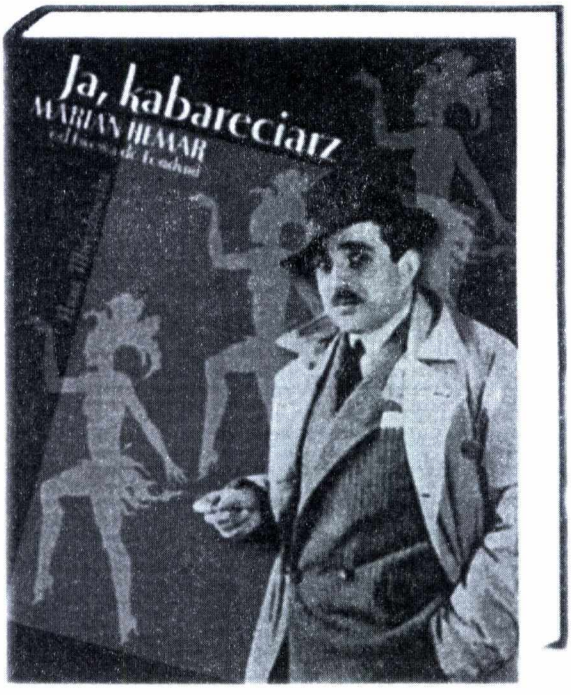

W dniu 6 kwietnia 2006 r. w warszawskiej księgarni „Bagatella" odbył się uroczysty wieczór z okazji przypadającej w tym dniu 105-rocznicy urodzin Mariana Hemara.

Spotkanie z udziałem licznie zgromadzonej publiczności prowadziła Ewa Karwan-Jastrzębska. Głównym jego punktem była opowieść Anny Mieszkowskiej o jej wieloletniej pracy nad stworzeniem możliwie pełnej biografii Mariana Hemara. Napisanie takiego dzieła wymagało ogromnego wysiłku, którego efektem jest książka autorstwa A. Mieszkowskiej pt. „*Ja kabareciarz. Marian Hemar od Lwowa do Londynu*" opublikowana przez Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA w roku 2006. Dziełu temu poświęcimy więcej uwagi w dalszej części niniejszej relacji.

Wśród uczestników opisywanago tu spotkania znaleźli się m.in. członkowie rodzin Mariana Hemara i jego pierwszej żony Marii Modzelewskiej oraz Stefania Grodzieńska, gwiazda przedwojennych kabaretów Warszawy, która podzieliła się z zebranymi swymi osobistymi wspomnieniami.

W swej wypowiedzi Grodzieńska skoncentrowała się głównie na postaci Fryderyka Jarosyego, który w roku 1924 przybył z Wiednia do Warszawy i stał się znanym polskim aktorem i twórcą kabaretowym. W tym samym roku przyjechał ze Lwowa do Warszawy Marian Hemar i tu podjął współpracę artystyczną z Jarosym. Na zakończenie swej wypowiedzi Stefania Grodzieńska wyraziła uznanie i wdzięczność dla Anny Mieszkowskiej za przypomnienie i ożywienie w jej książce świata polskiego przedwojennego kabaretu. Jest to świat, do którego Grodzieńska nieustannie powraca w swych wspomnieniach.

Fragmenty najnowszej książki Anny Mieszkowskiej odczytał znany aktor Emilian Kamiński.

Na zakończenie wieczoru odbyło się wzruszające przyjęcie z okazji 105-rocznicy urodzin Hemara. Nie zabrakło wspaniałego tortu i tradycyjnej lampki wina...

Przejdźmy teraz do omówienia książki Anny Mieszkowskiej pt. *Ja kabareciarz. Marian Hemar od Lwowa do Londynu.*

Odtworzenie szczegółów życia i dorobku twórczego Hemara w okresie lwowskim, warszawskim i londyńskim okazało się zadaniem niezwykle trudnym. Sam bohater książki nie pozostawił po sobie pełniejszych wspomnień, autorka musiała więc podjąć olbrzymią pracę dokonując licznych kwerend archiwalnych i poszukując rozproszonych po świecie członków rodziny, przyjaciół i znajomych Hemara. Dotarcie do nich wymagało wiele trudu, podobnie jak przewertowanie często trudno dostępnych książek i materiałów prasowych. Wiele szczegółów biograficznych udało się odtworzyć dzięki odnalezionej z niemałym trudem części korespondencji samego Hemara i z listów do niego adresowanych. Ważnym źródłem informacji biograficznych była naturalnie bogata twórczość literacka samego bohatera książki, a także przechowywane obecnie w Bochni jego archiwum tzw. Hemariana. Archiwum to w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przywiózł do Polski z Dorking pod Londynem znany krakowski prawnik i wielbiciel twórczości Hemara Tadeusz Szymański.

Omawiana tu książka wydana została niezwykle starannie, w pięknej szacie graficznej. Dobrane ze znawstwem ilustracje zostały w sposób wysmakowany wkomponowane w tekst. Zwraca też uwagę

przemyślane i oryginalne opracowanie typograficzne.

Ja kabareciarz to książka licząca prawie 400 stron druku. Ukazuje ona Hemara nie tylko jako niezwykle wszechstronnego twórcę, ale również jako człowieka ciepłego i serdecznego, choć nie pozbawionego ludzkich wad i słabostek. Autorka nie ukrywa, że życie osobiste bohatera jej książki nie było pozbawione momentów trudnych, a czasami wręcz dramatycznych. Wymieńmy tu chociażby młodzieńczą próbę samobójstwa na tle zawodu miłosnego, dramatyczne rozstanie z żoną **Marią Modzelewską** w roku 1939, czy zawarty w 1946 r. ślub z Cają Eric jeszcze przed formalnym rozwodem z pierwszą żoną – oznaczało to, że Hemar popełnił bigamię...

Stwierdzenie, że twórczość Hemara była wszechstronna wydaje się truizmem, często jednak nie zdajemy sobie sprawy z tego jak bardzo była ona bogata. Bo kimże był bohater książki Anny Mieszkowskiej? Przede wszystkim poetą, dramatopisarzem, satyrykiem, fraszkopisem, autorem kilku tysięcy piosenek, publicystą, felietonistą, recenzentem oraz – jak sam siebie nazwał – kabareciarzem. Nie jest to jednak pełna lista jego twórczych dokonań, był bowiem również autorem przekładów poetyckich wszystkich sonetów Szekspira oraz większości ód Horacego, a także reżyserem, konferansjerem, aktorem i kompozytorem. Prawdziwie renesansowa to postać.

Przez całe swe życie był Hemar zdeklarowanym polskim patriotą w najlepszym tego słowa znaczeniu, choć – pamiętając o swych żydowskich korzeniach – podkreślał że jest „Polakiem amatorem". W jego wielkiej miłości do Polski szczególne miejsce zajmował Lwów, któremu był na zawsze wierny. Sam wyznał kiedyś, że temat Lwowa jest obsesją jego wierszy i piosenek, której nie może i nie chce się pozbyć.

Podkreślić należy, że wątki lwowskie w biografii i twórczości Hemara są w książce Anny Mieszkowskiej należycie eksponowane.

Za stworzenie tego imponującego dzieła, prawdziwego opus magnum biografistyki należy się autorce nasza wdzięczność, uznanie i podziw.

Na zakończenie warto tu przypomnieć następujące poruszające przesłanie – można je nazwać lwowskim credo Hemara – które pozostawił nam poeta w swym wierszu pt. *Listopad*:

Listopad dla Polaków niebezpieczna pora –
Listopad nie pozwala zapomnieć o Lwowie...
Listopad mnie tą rzewną obarczył robotą.
To on w poszumie deszczu i w liści szeleście
Podszepnąłmi, że ja tu jestem tylko po to,
By pamiętać, pamiętać o mieście – zdradzonym
I cień jego w piosenkę zaklinać –
I w wiersze je zaplatać, melodią rozniecić
I jeśli kto zapomniał – to mu przypominać
I jeśli kto nie widzi – to mu w oczy świecić –
I tych co już nie tęsknią – tęsknoty nauczać,
I tych którzy nie wiedzą – do tej wiedzy zmuszać.
.....

Tym,co nie chcą pamiętać - pamięcią dokuczać,
I tych, co już nie płaczą - znowu do łez wzruszać.
I taką dał mi londyński listopad
Odpowiedź na pytanie moje po co jestem?
Po to, aby zwątpieniu nie dać się opętać –
Po to, by o nic nie dbać i na nic nie zważać,
A o Lwowie: pamiętać, pamiętać, pamiętać –
I to jedno powtarzać, powtarzać, powtarzać!

Po Podolu z Przewodnikiem

MARIAN KAMIŃSKI

Powyższa książka umiejętnie łączy funkcję przewodnika turystycznego z gawędą historyczną. Obejmuje ona teren zachodniej części Podola po przedwojenną granicę II RP na Zbruczu. Wydawca włączył ponadto do przewodnika Kamieniec Podolski, leżący co prawda za Zbruczem, ale stanowący dla turystów polskich szczególnie ważny punkt odniesienia. To tu właśnie zginął sienkiewiczowski bohater pułkownik Michał Wołodyjowski, zwany Hektorem Kamienieckim. Takich odniesień do historii i legendy niegdyś polskich Kresów Wschodnich znajdziemy w omawianej książce bardzo wiele.

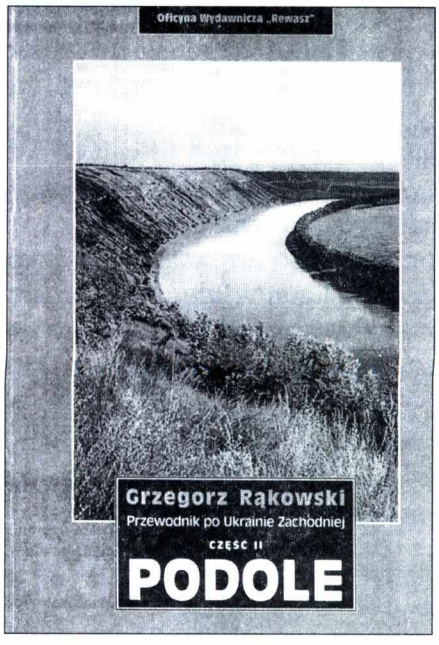

Większość opisywanych miejscowości autor – wielki miłośnik kresów – zwiedził osobiście podróżując samochodem, środkami komunikacji lokalnej, czy wreszcie wędrując pieszo.

Książka adresowana jest zarówno do uczestników wycieczek zbiorowych, jak i do turystów indywidualnych penetrujących opisywane tereny na własną rękę. Ci ostatni znajdą tu mnóstwo informacji praktycznych co do stanu dróg lokalnych, komunikacji, bazy noclegowej, czy cen.

Poza wspomnianym już Kamieńcem Podolskim przewodnik obejmuje też m.in. takie miejscowości jak Tarnopol, Zbaraż, Czortków, Brzeżany, Podwołoczyska, Skałat, Trembowla, Buczacz, Jazłowiec, Podhajce, Czerwonogród i Koropiec.

Książka jest bogato ilustrowana. Znajdziemy w niej zdjęcia ważniejszych zabytków świeckich i sakralnych oraz plany wielu opisywanych miejscowości.

Skorowidze nazw geograficznych i nazwisk ułatwiają wszystkim zainteresowanym korzystanie z tej cennej i potrzebnej publikacji.

Grzegorz Rąkowski „Podole. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie zachodniej" część II, Oficyna Wydawnicza „Rewasz", Pruszków 2006.

Przegląd czasopism kresowych

ANDRZEJ MIERZEJEWSKI

Do naszej redakcji dotarły ostatnio nowe numery trzech czasopism poświęconych szeroko pojętej tematyce kresowej. Chcielibyśmy przekazać czytelnikom garść informacji o treści tych periodyków.

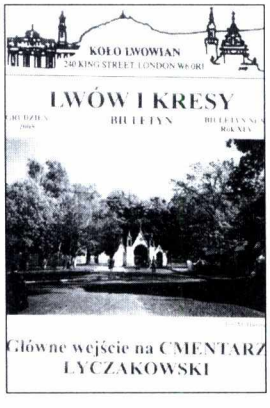

„LWÓW I KRESY" nr 98, grudzień 2005

Zaczynamy od wyżej wymienionego biuletynu będącego najstarszym powojennym czasopismem o tej tematyce, wydawanym od kilkudziesięciu lat przez Koło Lwowian w Londynie.

Grudniowy numer otwiera praca pt. *Lwów w dawnej Rzeczypospolitej (1340 -1772)* będąca przedrukiem rozdziału z książki „Lwów – karta z dziejów Polski" Stefana Mękarskiego (pseud. Józef Rudnicki). Następna pozycja najnowszego biuletynu to druga część artykułu pt. *Geneza Grobu Nieznanego Żołnierza* pochodzącego z archiwum Koła Lwowian. Podstawowym walorem edukacyjnym tego tekstu jest przypomnienie faktu, iż w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie spoczywa bezimienny Obrońca Lwowa.

Kolejny przedruk na łamach biuletynu to pochodzący z 1945 r. artykuł przypominający rolę młodzieży w walkach o polski Lwów w latach 1918-1920. Tematykę tę kontynuuje tekst **Teresy Zagórskiej** pt. *Oni zawsze kochali Polskę.*

Nurt wspomnieniowy reprezentuje artykuł **Jerzego Chmielewskiego** *Dwór i młyn* oraz wywiad z Erwinem A. Mehlemem – lwowianinem, inżynierem z wykształcenia a z zamiłowania poetą.

Ponowne otwarcie w czerwcu 2005 odbudowanego Cmentarza Obrońców Lwowa jest tematem rozważań M. Hampla.

Numer 98 biuletynu zawiera też kronikę wydarzeń, wspomnienia o zmarłych lwowianach, wzru-

szający artykuł o Papieżu Janie Pawle II (pióra włoskiego autora Bruno Vespa) oraz napisany klasycznym bałakiem piękny esej Witolda Szolgini pt. *„O lwowskim bałaku"*.

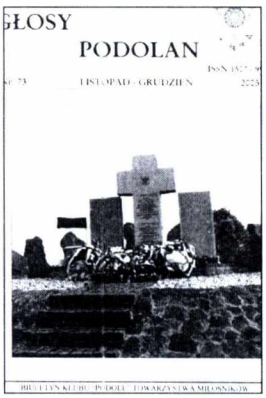

„GŁOSY PODOLAN" nr 73, listopad – grudzień 2005

Jest to biuletyn Klubu „Podole" przy Stołecznym Oddziale Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Redaktorem naczelnym tego periodyku jest **Irena Kotowicz**.

Numer 73 otwiera wiersz **Janusza Kotańskiego** pt. *Kościół w zimie* oraz szkic historyczny Ireny Kotowicz o Obronie Lwowa w 1918-1919 r.

Kolejna pozycja to reportaż z poświęcenia w październiku 2005 r. Pomnika Pamięci Pomordowanych Polaków w Hucie Pieniackiej w powiecie brodzkim.

Szczególną wartość ma obszerny reportaż **Jana Dudy** pt. *IX Kluczborska pielgrzymka kresowa śladami przodków*. Trzecią i ostatnią część tej relacji znajdujemy na łamach 73 numeru „Głosów Podolan". Obejmuje ona reminiscencje z podróży m.in. do Kołomyi, Delatyna, Jaremcza, Worochty, Kosowa, Brzeżan, Stanisławowa i Lwowa.

Stanisław Sulimir Żuk relacjonuje uroczystość odsłonięcia w Warszawie we wrześniu 2005 r. pomnika upamiętniającego osadników wojskowych na Kresach Wschodnich.

Tradycjom lwowskich świąt Bożego Narodzenia poświęcone jest wspomnienie **Witolda Szolgini** pt. *„Kantyczka"*.

Dużą wartość historyczną ma artykuł **Wiesława Barczyka** o zapomnianym poecie Ziemi Podolskiej **Tymonie Zaborowskim** (1799-1828).

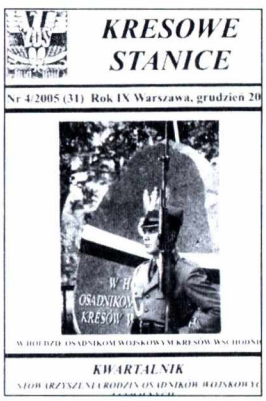

„KRESOWE STANICE" nr 4/2005, grudzień 2005

Jest to kwartalnik Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich działającego w Warszawie. Prezesem Stowarzyszenia i redaktorem naczelnym kwartalnika jest **Antoni Tomczyk**. We wrześniu 2005 roku odbył się w Warszawie V Światowy Zjazd tego Stowarzyszenia. Odsłonięty został wówczas przed kościołem św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu pomnik **„W Hołdzie Osadnikom Wojskowym Kresów Wschodnich"**. Wydarzeniom tym poświęcono znaczną część materiałów zamieszczonych w omawianym czasopiśmie.

W V Zjeździe wzięło udział ponad 200 osób, w tym dzieci, wnuki i prawnuki osadników kresowych. Wystąpił też – co warto podkreślić – zespół artystyczny „Prawnuki" z okolicznościowym programem słowno-muzycznym.

Bogato prezentuje się dział wspomnień osadników z czasów II Rzeczypospolitej oraz okupacyjnych i sybirackich.

Interesującą inicjatywą jest przedrukowywanie na łamach „Kresowych Stanic" ciekawszych artykułów z przedwojennej prasy wydawanej przez Związek Osadników Wojskowych. Warto też zwrócić uwagę na *Kalendarium polskich zmagań z Rosją sowiecką w latach 1939-1989* pióra **Antoniego Lenkiewicza**, którego dziewiątą już część zamieszczono w ostatnim numerze omawianego kwartalnika. W maju 2005 r. zorganizowana została w Brześciu konferencja popularnonaukowa poświęcona Adamowi Mickiewiczowi. Obszerny reportaż na ten temat napisała Barbara Powroźnik.

Warto też zwrócić uwagę na materiały o życiu Polonii, wiersze o tematyce kresowej, recenzje i kronikę wydarzeń.

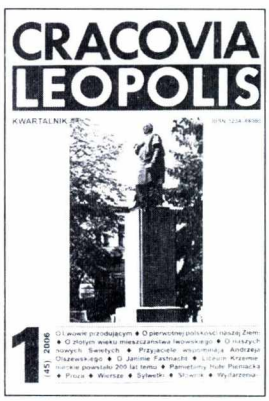

Nowy numer kwartalnika „CRACOVIA – LEOPOLIS"

Wydany został nr 1/2006 zasłużonego krakowskiego kwartalnika. Jak zawsze wiele w nim ciekawych treści – na szczególną uwagę zasługują następujące pozycje w nim zawarte:

Niedawna kanonizacja dwóch lwowskich świętych ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego jest tematem artykułu **Marty Walczewskiej** (autorka jest spokrewniona z rodziną ks. Zygmunta Gorazdowskiego).

Interesujący tekst pt. *Lwów przodujący* napisał **Tadeusz Krzyżewski**. Autor wskazuje w nim na niezwykle ważną rolę stolicy Małopolski Wschodniej w kształtowaniu i rozwijaniu kultury polskiej na przestrzeni wieków.

Oskar Stanisław Czarnik poddaie szczegółowej analizie klasyczne dzieło Władysława Łoziń-

skiego „Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku".

Andrzej Chlipalski przybliża nam postać Andrzeja Olszewskiego, lwowianina, wybitnego historyka sztuki, w rozmowie z jego żoną i innymi osobami, które go znały.

Warto zwrócić uwagę na kolejne trzy artykuły przedstawiające biografie osób związanych z Ziemią Lwowską: błogosławionej siostry Marii Antoniny Kratochwil, Janiny Fastnacht i Józefa Ignacego Dublewicza.

W dziale „Poezja i proza" znajdujemy interesujący tekst **Ewy Brodzisz-Sliwickiej** „*Mój sen o Lwowie*", w którym autorka opowiada o swych wędrówkach po rodzinnym Mieście, które odbywa w marzeniach sennych.

Godne uwagi są też nowe wiersze **Jadwigi Sibigi.**

Zapomnianą lwowską malarkę **Lelę Pawlikowską** przypomina Bożena Kostuch.

Stanisław Sochaniewicz porusza ważny problem: zapewnienia wycieczkom turystycznym odwiedzającym Małopolskę Wschodnią właściwej opieki fachowych przewodników, umiejących pokazać uczestnikom bardzo liczne na tym terenie historyczne ślady polskości.

W dziale zatytułowanym „Sylwetki" przedstawiono lwowską rodzinę **Riedlów** oraz wspomnienia o **Stefanie Bryle** i **Krystynie Węgier-Maksymowicz**.

Redakcja „Cracovia – Leopolis" od dłuższego czasu poświęca swe łamy niezwykle ważnemu zagadnieniu, a mianowicie badaniom wykazującym pierwotną historyczną polskość Ziemi Lwowskiej. Przedrukowana w numerze 1/2006 druga część pracy **Feliksa Konecznego** pt. *O pierwotnej polskości Ziemi Chełmskiej i Rusi Czerwonej* stanowi istotny wkład do popularyzacji tej tematyki.

Obszerna kronika wydarzeń bieżących, liczne recenzje książek i przegląd czasopism zamykają numer 1/2006 omawianego kwartalnika.

* * *

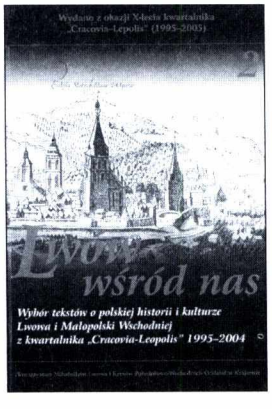

Niedawno minęło 10 lat od wydania pierwszego zeszytu tego cennego czasopisma. Z tej okazji Redakcja sprawiła czytelnikom miłą niespodziankę: jest nią druga część antologii tekstów z „Cracovia – Leopolis" o polskiej historii i kulturze Lwowa i Małopolski Wschodniej wydrukowanych w latach 1995-2005.

Znaczna część wybranych artykułów dotyczy najnowszych badań nad początkami Ziemi Lwowskiej. Z tych prac badawczych wynika jednoznacznie, że terytorium to w czasach prehistorycznych należało do Słowiańszczyzny zachodniej i miało polski (lędziański) charakter.

Blok artykułów dotyczy dziejów Tarnopola i Ziemi Tarnopolskiej.

Wybitnym przedstawicielom lwowskiego duchowieństwa, **arcybiskupom Józefowi Bilczewskiemu** i **Józefowi Teodorowiczowi** oraz **księdzu Zygmuntowi Gorazdowskiemu** poświęcone są kolejne artykuły.

Tematyka pozostałych prac – to legenda Lwowskich Orląt, ceramika huculska, słynna lwowska szkoła matematyczna, przypomnienie kresowych korzeni Mikołaja Reja oraz związków rodziny Wyspiańskich z Ziemią Lwowską, wreszcie obszerny wywiad z **o. pułkownikiem Adamem Studzińskim**, synem Ziemi Lwowskiej i kapelanem żołnierzy w czasie bitwy pod Monte Cassino.

Z okazji pięknego jubileuszu dziesięciolecia kwartalnika „Cracovia – Leopolis" składamy Redakcji najserdeczniejsze gratulacje. Oczekujemy wielu następnych, jak zawsze bardzo wartościowych numerów tego znakomitego pisma.

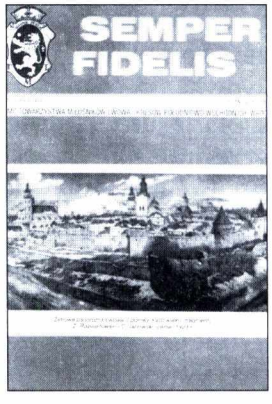

Nowy numer „SEMPER FIDELIS"

Ukazał się pierwszy tegoroczny numer pisma będącego organem Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu.

Wiele tematów w nim poruszanych zasługuje na baczną uwagę. A oto niektóre z nich.

Kazimierz Wesołowski w artykule wstępnym dokonuje zwięzłego podsumowania wydarzeń roku 2005.

Helena Wiewiórska w drugiej części artykułu pt. *Kresowianie na obczyźnie* opowiada o losach polskich wygnańców ze wschodnich rubieży II RP mieszkających obecnie w Kanadzie.

Cykliczna relacja z sentymentalnych podróży po dawnych Kresach Wschodnich autorstwa **Aleksandra Smolińskiego** dotyczy tym razem Brzeżan.

Piotr Marek Stański publikuje dwa artykuły z dziejów teatru lwowskiego: o gościnnych występach Teatru Miejskiego w Wiedniu i Paryżu w roku 1910 oraz o rodzinie Hellerów.

Prowadzona od lat przez **Zdzisława Umańskiego** *Kronika kresowa* przynosi 6 stron aktualności.

Wojennym losom księży na Kresach Wschodnich poświęca swój artykuł **Maria Pawłowiczowa**.

Dzieje lwowskich browarów są tematem tekstu **Edwarda Poskiera**. Współczesnym pielgrzymkom na Kresy poświęcono dwa reportaże: *Tryptyk kresowy* **Tadeusza Tomkiewicza** i *Byliśmy w sanktuariach maryjnych na Kresach* **Józefa Zająca**.

Zmarły w 1999 r. prof. Alfred Jahn, wybitny geograf, geomorfolog i polarnik był pod koniec życia przewodniczącym Społecznego Komitetu Odbudowy Panoramy Racławickiej we Wrocławiu. Jego postaci poświęcona jest praca Zdzisława Umańskiego pt. „*Z Kleparowa w świat szeroki*".

O obchodach święta 11 Listopada w roku 2005 w Gorzowie Wielkopolskim opowiada Piotr Franków.

Obchody 5. rocznicy nadania imienia Orląt Lwowskich gimnazjum w Kędzierzynie-Koźlu są tematem rozważań Krystyny Pustelnik i I. Kopeć.

Konkursom Piosenki Lwowskiej w Świdwinie i Koszalinie poświęcają swe uwagi Mieczysław Kostur i Halina Bogucka.

Warto przeczytać też II część *Pamiętnika pociągu pancernego „Gen.Iwaszkiewicz"* z roku 1920.

Charakter kresowych wspomnień rodzinnych mają teksty Bogumiły Rajcy i Barbary Ruszel-Szymańskiej.

Postaci nowego lwowskiego świętego, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego poświęca swój artykuł Kazimierz Wesołowski.

O kresowych korzeniach współczesnych mieszkańców Oleśnicy pisze Anna Kołodrubiec.

O XVIII-wiecznym kościele w Przemyślanach i jego obecnej odbudowie przeczytać możemy w artykule Mariusza Oberca.

Dużą wartość historyczną ma praca **Zbigniewa Żyromskiego** *Tajemniczy sarkofag w podziemiach lwowskiego kościoła jezuitów*. Zmarły w 1757 r. arcybiskup metropolita lwowski Mikołaj Wyżycki pochowany został w nieznanym miejscu. Przeznaczony na jego szczątki, odnaleziony przez autora sarkofag w podziemiach kościoła jezuitów pozostał więc pusty.

Numer 1/2006 „Semper Fidelis" zamyka rubryka „Z żałobnej karty" oraz recenzja książki **ks. Józefa Wólczańskiego** pt. *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945* cz. I, Kraków 2005.

Szemrany światek Lwowa – czy kolejny antypolski wybryk?

JACEK E. WILCZUR

Tytuł książki przyciągający a ludzie stojący przed witryną z zaciekawieniem oglądają okładkę – starą lampę gazową i szemrane typki, batiarusów. Autorzy ukraińskiego wydania, Andrij Kozyckij i Stepan Bilostockij przedstawiają w swej książce wydarzenia mające miejsce we Lwowie na przestrzeni kilku minionych wieków a odnoszące się do bardzo różnych form przestępczości, bandytyzmu, ścigania, sądzenia i karania schwyconych przestępców.

Rzecz sama w sobie ciekawa, prezentująca walory poznawcze, gdyby nie kilka „ale". Wśród plejady złodzieji, oszustów, pospolitych bandziorów a również bandziorów z tytułami szlacheckimi, bardzo trudno dopatrzeć się w rzekomo rusińskim, czytaj ukraińskim Lwowie nazwisk przestępców Rusinów, Żydów, Niemców, Turków, Włochów a było ich w tym mieście nie mało.

Czytelnik niezorientowany w dziejach Galicji a szczególnie Lwowa może odnieść wrażenie z lektury omawianej książki, że w tym polskim, królewskim mieście w którym żyli obok siebie przedstawiciele siedmiu narodowości, świat przestępczy opierał się jedynie lub prawie jedynie na Polakach. Już we wstępie książki autorzy informują czytelnika o tym, że przestępstw w dawnym Lwowie dopuszczali się najczęściej przedstawiciele szlachty, a wiadomo, że ową szlachtę we Lwowie stanowili

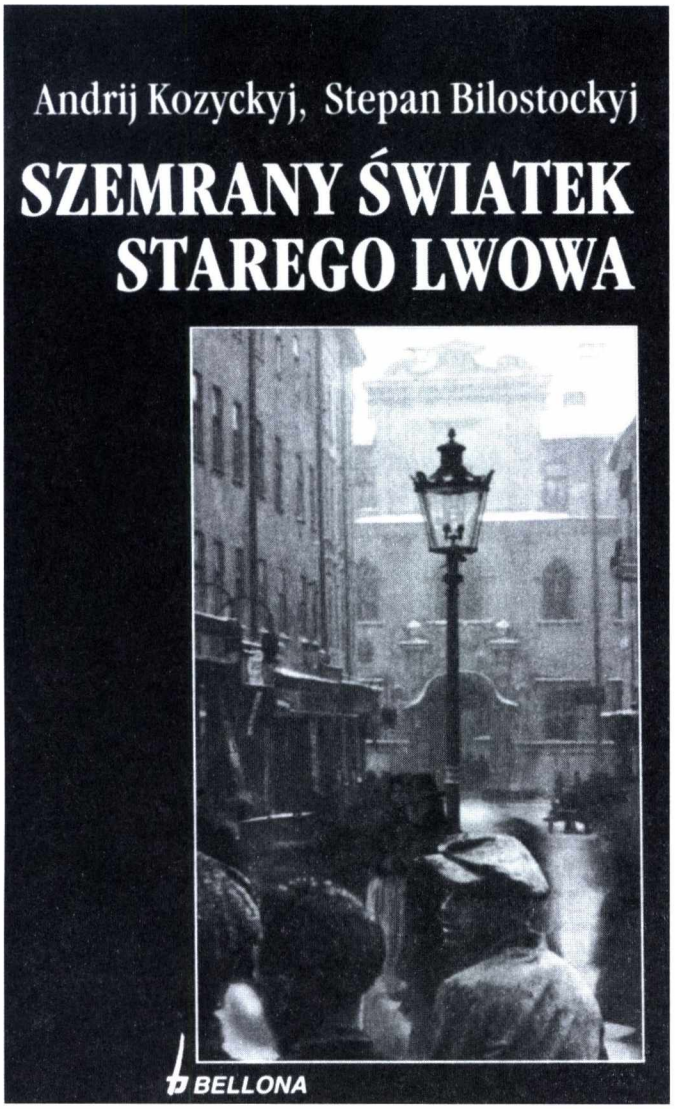

w ogromnej większości Polacy. W tymże wstępie na stronie 7 autorzy ściemniając przed ukraińskim czytelnikiem prawdę o Lwowie, używają wyrażenia „...publikacji dotyczących naszego miasta..." czyli miasta ukraińskiego. Chciałoby się spytać autorów – od kiedy Lwów stał się ukraińskim miastem? Gwoli prawdzie historycznej warto byłoby, jak sądzę, dodać, że bez względu na kolejne okresy najazdów i zaborów, Lwów był miastem polskim od czasów króla Kazimierza Wielkiego do września 1939 r. kiedy to został zagarnięty siłą przez wojska sowieckie, był polskim miastem pod hitlerowską okupacją i pod kolejną okupacją sowiecką. Po rozpadzie sowieckiego imperium znalazł się w granicach niepodległej Ukrainy.

Cała, świetna, bogata i pełna chwały przeszłość Lwowa polskiego, to nie chaty z drewna i gliny okresu książąt ruskich a okres polskiego władania tym królewskim miastem.

Dobór materiałów, informacji zaprezentowanych w omawianej książce nie pozostawia wątpliwości co do zamiarów autorów, Polski patrycjat we Lwowie, szlachtę, polskich starostów królewskich, burmistrzów, autorzy przedstawiają niemal wyłącznie jako gwałcicieli porządku publicznego, oszustów, przestępców. Całkowitym milczeniem autorzy pomijają zasługi owych „polskich panów" położone dla miasta. W książce nie znajdzie czytelnik ani słowa o tym, że zachowane do dziś i użytkowane przez skrajnych ukraińskich nacjonalistów i spadkobierców Stefana Bandery pałace, gmachy użyteczności publicznej, parki, gmachy uniwersytetu lwowskiego powstały z z inicjatywy i za pieniądze polskich panów.

Dobór materiałów wykorzystanych przez ukraińskich autorów nasuwa nieodparte wrażenie co do tendencyjności ich zamiarów, co do ich nierzetelności.

Andrij Kozyckij, Stepan Bilostockij, *Szemrany światek starego Lwowa*, Dom Wydawniczy Bellona 2006. (Tytuł oryginału *Kryminalnyj świt starogo Lwowa*).

Piętnastolecie Instytutu Lwowskiego

JAN STRYJSKI

Minęła właśnie 15. rocznica powstania w Warszawie Instytutu Lwowskiego. Twórcą tej ważnej placówki, jej dyrektorem i animatorem jest **Janusz Wasylkowski**, znany autor książek o tematyce lwowskiej, dramatopisarz, poeta oraz kolekcjoner leopolitanów.

Podstawowym zadaniem Instytutu Lwowskiego jest działalność wydawnicza, mająca na celu jak

najszerszą popularyzację tematyki lwowskiej i kresowej.

Musimy pamiętać, że w czasach PRL-u problematyka ta była w publikacjach w znacznym stopniu ograniczana a nawet tępiona poprzez działania ówczesnej cenzury.

W tej sytuacji **powstały w 1991 roku Instytut Lwowski** stał się wiodącą placówką upowszechniającą w społeczeństwie polskim wiedzę o Lwowie i Kresach Wschodnich oraz inspirującą zaniedbane w okresie powojennnym badania nad dziejami i kulturą przede wszystkim Lwowa, będącego przez stulecia bastionem polskości na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. W ramach tej działalności Instytut Lwowski udziela m.in. konsultacji osobom piszącym prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne z zakresu historii i kultury Lwowa.

Promocji Lwowa i Kresów poświęcono kilkanaście wystaw prezentujących zbiory Instytutu Lwowskiego (głównie kolekcje Janusza Wasylkowskiego) pokazywanych w Warszawie i w innych miastach Polski. Temu samemu celowi służyło ponad sto odczytów, prelekcji i gawęd wygłaszanych przez członków kolegium redakcyjnego „Rocznika Lwowskiego" i autorów publikujących w Instytucie Lwowskim (przykładem może tu być cykl odczytów Jana Wojciecha Wingralka o Cmentarzu Obrońców Lwowa, jego zniszczeniu i odbudowie).

Dotychczasowy dorobek wydawniczy Instytutu Lwowskiego obejmuje prawie **30 druków zwartych** (książek) – w większości leopolitanów i kresowianów – oraz **11 tomów „Rocznika Lwowskiego"** (periodykowi temu poświęcimy więcej uwagi w dalszej części niniejszych rozważań).

Spośród książkowych leopolitanów i kresowianów wydanych w ciągu piętnastolecia przez Instytut Lwowski warto skupić uwagę na następujących tytułach:

Zacznijmy od trzech autorskich pozycji **Janusza Wasylkowskiego**: *Lwowskie misztygałki* (eseje i szkice o różnych aspektach kultury Lwowa),

Lwowska piosenka na wojennym szlaku (tematem tej pracy są piosenki wojenne i żołnierskie powstałe w latach 1914-1920, w międzywojniu oraz w czasie II wojny światowej) i tomik poetycki pt. *Są słowa. Wiersze o Mieście, które samo się nie obroni*, w którym autor w poruszający sposób daje wyraz swej nieustającej miłości i tęsknocie do utraconego Lwowa.

Kolejne leopolitana to tom poetycki **Marii Bieleckiej-Kasprowiczowej** *Widzenie świata* oraz dwa zbiorki wierszy jej syna **Bogdana S. Kasprowicza** pt. *Moim miastom. Wiersze i piosenki z Bytomiem i Lwowem w tle* i *Wypijmy za Lwów*.

Nakładem Instytutu Lwowskiego ukazały się również, wydane po raz pierwszy drukiem *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali* **Wiktora Budzyńskiego**.

Lwowski prawnik **Stanisław Klimpel** wydał w Instytucie Lwowskim dwie pozycje: *W dolinie Wyrwy* (wspomnienia z pracy w latach 1939-1941 na poczcie w Dobromilu) i *W dolinie Strwiąża. Krościenko koło Chyrowa* opisującą kresową młodość autora. Dalsza część wspomnień Stanisława Klimpla ukazała się w innym wydawnictwie.

W dorobku wydawniczym Instytutu Lwowskiego są też *Dokumenty Obrony Lwowa 1939* w opracowaniu **Artura Leinwanda**, album **Jana Wojciecha Wingralka** *Tam gdzie lwowskie śpią Orlęta* ukazujący zniszczenie i odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa oraz tegoż autora notatki wspomnieniowe z lat 1987-1994 o podobnym tytule *Spotykajmy się tam gdzie lwowskie śpią Orlęta*. Warto tu dodać, że Jan Wojciech Wingralek obok Józefa Bobrowskiego kierował we Lwowie pracami nad rekonstrukcją nekropoli Orląt.

Do kategorii kresowianów wypada też zaliczyć tom wierszy i utworów słowno-muzycznych **Mariana Jonkajtysa** poświęconych martyrologii polskich zesłańców na Syberii i w Kazachstanie zatytułowany *W Sybiru białej dżungli*.

W dorobku Intytutu Lwowskiego są też pozycje nie będące kresowianami. Warto tu wymienić przykładowo powieści Stanisława Bockenheima „Pajacyki i gliniarze" i Jerzego Przeździeckiego „Nasz brat Kain" oraz opowieść Karla H. Hillera „Spowiedź niedoszłego Herrenmenscha" a także gawędę Jerzego B. Miecznika „Honorne wierchy Tatr".

Niewątpliwym odkryciem literackim jest publikacja tomu nieznanych erotyków poetyckich pt. *Krzyk oszalałego serca*, których autorką jest najprawdopodobniej **Kazimiera Zawistowska**.

Szczególną, historyczną zasługą Janusza Wasylkowskiego jest stworzenie *Rocznika Lwowskiego*. Periodyk ten, którego Janusz Wasylkowski jest od początku redaktorem naczelnym i animatorem prezentuje bardzo szerokie spektrum tematyczne: rozprawy naukowe historyczne i literaturoznawcze, artykuły z dziedziny historii sztuki, muzealnictwa i kolekcjonerstwa leopolitanów, eseistyka, beletrystyka, poezja, wspomnienia, monografie miejscowości na Kresach Południowo-Wschodnich, recenzje książek i wiele innych prac związanych ze Lwowem i Małopolską Wschodnią. Obok Redaktora naczelnego Janusza Wasylkowskiego do **Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Lwowskiego" weszli: Artur Leinwand, Andrzej Mierzejewski i Krzysz-**

tof Smolana. Po śmierci Artura Leinwanda w roku 1995 członkiem Kolegium Redakcyjnego został **Oskar Stanisław Czarnik**. Dotychczas ukazało się 11 tomów „Rocznika" obejmujących okres 15 lat. Pozwolę sobie na zakończenie przedstawić czytelnikom **zawartość „Rocznika Lwowskiego" 2005** wydanego na początku bieżącego roku: **Dział I zatytułowany „Rozprawy, szkice, przyczyjnki historyczne"** otwiera część II *„Kroniki katedry lwowskiej (1932-1939)"*. Jest to ważny dokument historyczny odnaleziony we Lwowie i nigdy przedtem nie publikowany.

Następcą pozycją tego działu jest ważny artykuł Danuty B. Łomaczewskiej pt. *„Józef Piłsudski we Lwowie. W 70 rocznicę śmierci"* przypominający wieloletnie serdeczne związki Marszałka z Miastem Semper Fidelis.

Udziałowi harcerzy polskich w walkach o Lwów i Małopolskę Wschodnią (1918-1919) poświęca swą pracę Mariusz Patelski. Joanna Kozińska-Chachaj przypomina działalność księgarską i wydawniczą rodziny Gubrynowiczów we Lwowie.

Przyczynek do dziejów współpracy naukowej Lwowa i Lublina publikuje Jerzy Starnawski.

Jurij Smirnow, Rosjanin mieszkający we Lwowie i piszący po polsku, poświęca swój artykuł mozaikom Józefa Mehoffera w Katedrze Ormiańskiej, Znaczną wartość merytoryczną ma niedokończona praca Janusza Wasylkowskiego z roku 1975 pt. „Gwara lwowska w powojennej literaturze". Jak wyjaśnia autor, przymierzał on się wówczas do napisania u prof. Bronisława Wieczorkiewicza pracy doktorskiej o gwarze lwowskiej. Przedwczesna śmierć Profesora pokrzyżowała niestety te plany.

Dział II zatytułowany „Beletrystyka, wiersze, wspomnienia" otwiera cenny tekst Władysława Wolffa pt. „O profesorze Weiglu i „Weiglowcach".

Autor był asystentem prof. Rudolfa Weigla, znakomitego lwowskiego uczonego i twórcy szczepionki przeciwko tyfusowi plamistemu.

Kolejny artykuł „Wehrmacht Quartieramt w mieście Lemberg" autorstwa Leszka Sawickiego jest wspomnieniem z pracy w lwowskim urzędzie kwaterunkowym funkcjonującym w czasie niemieckiej okupacji Miasta. Praca ta przypomina nieznane szczegóły rzeczywistości okupacyjnej Lwowa. Życie codzienne w okupowanym Samborze jest tematem wspomnień Zbigniewa Wirskiego pt. „Moje wojenne dzieciństwo 1939-1945". W dziale II zamieszczono też trzy wiersze Jerzego Narbutta.

Dział III pt. „Polacy we Lwowie, lwowiacy w Polsce i w świecie" otwierają „Listy ze Lwowa" Barbary Lasockiej. Autorka przebywała we Lwowie w latach 1962 i 1963 na stypendium naukowym i nawiązała wówczas kontakty z wieloma przedstawicielami inteligencji polskiej, którzy nie opuścili Miasta. Kilkanaście listów od nich udostępnionych przez autorkę doskonale obrazuje trudy życia codziennego polskich środowisk Lwowa w latach sześćdziesiątych.

Bożena Rafalska pisze o szkołach polskich we Lwowie w latach 1944 -2004 ilustrując swój artykuł wspomnieniami kilku absolwentów tych placówek.

Dyrektor Teatru Polskiego we Lwowie Zbigniew Chrzanowski wspomina przedwcześnie zmarłą wybitną aktorkę tej sceny Jolantę Martynowicz. Dział III „Rocznika" kończy wspomnienie Władysława Szczepańskiego pt. *„Mistrz i nauczyciel"* poświęcone prof. Mieczysławowi Gębarowiczowi ostatniemu dyrektorowi lwowskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wybitnemu uczonemu i humaniście, który nie opuścił Lwowa i zmarł tam w roku 1984.

Dział IV pt. „Książki o Lwowie i Kresach Południowo-Wschodnich" zawiera recenzje szeregu publikacji z lat 2003-2005.

Dodajmy jeszcze, że na kolorowej wkładce omawianego periodyku zamieszczono osiem reprodukcji widoków Lwowa (obrazy i grafika) ze zbiorów Pawła Wasylkowskiego.

KRONIKA

LWÓW

1 kwietnia 1656 r. przed głównym ołtarzem katedry, w którym umieszczono na tę uroczystość cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej, król Jan Kazimierz złożył uroczyste śluby.

Był to okres „potopu" szwedzkiego. Wojska króla Karola Gustawa zajęły niemal całą Rzeczypospolitą. Oparła się nawałowi wojsk szwedzkich Jasna Góra, katolicka szlachta i górale Podhala. Hetman Stefan Czarniecki organizował wojska, by na ziemi chełmskiej wzniecić powstanie przeciw wrogom.

W lutym 1656 r. król Jan Kazimierz ze świtą przybył do Lwowa, który jesienią poprzedniego roku odparował oblężenie wojsk kozackich Bohdana Chmielnickiego i moskiewskich oddziałów Wasyla Buturlina.

Lwów, jak to pięknie i szczegółowo opisał Henryk Sienkiewicz w „Potopie", przyjął Jana Kazimierza i królewską świtę entuzjastycznie. Jan Kazimierz, gorliwy katolik, dawny jezuita, obdarzony godnością kardynała przez papieża Urbana VIII, a zwolniony po śmierci Władysława IV ze ślubów zakonnych, postanowił dla ratowania kraju oddać wszystkie ziemie królestwa pod opiekę Matki Bożej. Ślubując przyrzekł po przywróceniu pokoju, użyć wszelkich środków dla odwrócenia nieszczęść i sprawić, by lud królestwa od ciężarów i ucisków urzędników uwolniony został. Na zakończenie ślubowania prosił: „*Uczyń to Najmiłosierniejsza Pani i Królowo, abyś tak samo, jakeś najszczerszą chęć we mnie, w moich urzędnikach i stanach do wyznania tego ślubu wzbudziła, także nam łaskę u Syna Twego dla wypełnienia tego ślubu uprosiła. Amen*". W kilka dni później nuncjusz papieski odprawił nabożeństwo w kościele Jezuitów, podczas którego w obecności króla Jana Kazimierza ogłosił Matkę Bożą. Królową Polski.

Obraz Matki Łaskawej został przez abpa lwowskiego Wacława Sierakowskiego koronowany papieskimi koronami. W czasie ekspatriacji metropolita lwowski abp Eugeniusz Baziak wywiózł cudowny obraz do prokatedry w Lubaczowie. Podczas pielgrzymki do Polski, Papież Jan Paweł II w dn. 18 VI 1983 r. rekoronował obraz na Jasnej Górze. Obecnie cudowny wizerunek został przeniesiony do skarbca katedry na Wawelu.

Na uroczystość ślubów Jana Kazimierza przybył do Lwowa prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką oraz przedstawiciele rządu i wojska polskiego. Stronę ukraińską reprezentował wicepremier Wiaczesław Kyrylenko. Wizyta prezydenta miała charakter wyłącznie religijny, jednak udało się – mimo pewnych trudności ze strony ukraińskiej – prof. Kaczyńskiemu i towarzyszącym osobom odwiedzić cmentarz Obrońców Lwowa, złożyć kwiaty na grobie Nieznanych Żołnierzy poległych na Persenkówce oraz spotkać się z lwowskimi Polakami.

Uroczystości religijne uświetniło oratorium lwowskiego kompozytora Mieczysława Sołtysa pt. „Śluby Jana Kazimierza".

* * *

Na rynku lwowskim trwają, jak podała ukraińska *Gazeta Lwowska* z 14-16 kwietnia, tajemnicze prace przy naprawie jezdni. Jak napisał autor artykułu Jarosław Iwanoczko, prace prowadzone są nielegalnie, bez projektu technicznego, bez kosztorysu i bez opinii archeologów. Liderzy Organizacji Społecznych domagają się wstrzymania robót. Miały być jedynie przeprowadzone naprawy jezdni i chodników, a tymczasem roboty przekształciły się w przebudowę całości. Od strony północnej Rynku ulicę zalano betonem, rzekomo dlatego, iż

będzie jeździł ciężki sprzęt potrzebny przy remoncie. Zalanie betonem niszczy bezpowrotnie resztki cennych znalezisk archeologicznych. Wcześniej odkryto w Rynku resztki wodociągów i rur ceramicznych prowadzących do mieszkań.

Działacze społeczni interweniowali w Ratuszu przeciw tym remontom i zażądali przerwania robót. Kierownictwo Historycznej Ochrony Środowiska obiecało działaczom wystosowanie pisma do Urzędu Budownictwa Miejskiego o wstrzymanie prac w Rynku. Jeśli prace nie zostaną przerwane, działacze zapowiedzieli w dniu 15 kwietnia akcję protestacyjną.

Czy doszło do niej, nie wiadomo.

* * *

W dniu 13 maja 2006 roku, w święto Matki Boskiej Fatimskiej i 25-tą rocznicę zamachu na życie cudownie ocalonego Papieża Jana Pawła II, zrządzeniem Opatrzności Bożej odbyła się msza św. w krypcie pod prezbiterium kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego przy dawnej ul. Kurkowej, nr 41, który wraz z klasztorem, wybudowanym w l. 1876-88 według projektu architekta Juliana Zachariewicza, należał do 1946 roku do Zakonu Franciszkanek Najświętszego Sakramentu.

W krypcie znajduje się grobowiec, w którym jest pochowana Fundatorka Zakonu na ziemiach polskich i w świecie – Matka Maria od Krzyża Ludwika Nałęcz-Morawska (1842-1906).

W sprawowanej przez ks. Mariana Skowyrę mszy św. uczestniczyło 13 wiernych. W wygłoszonym, wspaniałym kazaniu ks. Marian przytoczył też słowa sprzed 60-ciu lat, które w swej Kronice pod datą 13 maja 1946 roku zapisały siostry Klary

ski od Wieczystej Adoracji (nazwa Zakonu została zmieniona w 1970 r.). Wtedy to właśnie w kościele była odprawiona po raz ostatni msza św., po czym Siostry opuściły kościół, klasztor i Lwów... Ewakuację klasztoru ze Lwowa abp Eugeniusz Baziak powierzył Matce Antoninie Padé.

Zgromadzeni w krypcie modlili się m.in. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II, a także spoczywającej w krypcie Służebnicy Bożej Matki Morawskiej, której proces beatyfikacyjny został otwarty przez kard. Mariana Jaworskiego 25 października 2002 roku w Katedrze Lwowskiej.

W modlitwie również polecono opiece Matki Boskiej Fatimskiej obecnych, nowych gospodarzy klasztoru i kościoła.

Z ufnością, że w niedługim czasie Opatrzność Boża i Matka Boska Fatimska sprawią, że Siostry Klaryski będą mogły nieść swą posługę i nieustannie adorować Hostię Białą również tu, na Lwowskiej Ziemi, również modlono się za dusze Sióstr spoczywających w grobowcu na cmentarzu, Łyczakowskim we Lwowie i poza Lwowem, na innych cmentarzach oraz za wszystkich dobrodziei Zakonu.

T.P.

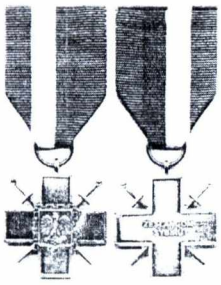

* * *

Przy okazji konferencji, prezesów organizacji polskich działających w Republice Ukrainy, z ambasadorem i konsulami RP, wręczono zasłużonym Polakom mieszkającym pod Wysokim Zamkiem odznaczenia państwowe. Krzyż Zesłańców Sybiru otrzymali: **Czesława i Eugeniusz Cydzikowie, Witold Wróblewski** oraz **Zbgniew Zwarycz.** Stopnie oficerskie, ppr. otrzymali: **Antoni Huszek, siostry Irena i Jadwiga Zappe, Stanisława Kalenowa**. Stopień kaprala: **Teodor Ilczyszyn, Bogdan, Sydelnikow**, sierżanta – **Jan Gawryluk**. Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy.

* * *

Od niedawna za 5 hrywien można przenieść się w średniowiecze. Pojawiły się w mieście karety! A kareta (na fotografii), to nie fura na wsi! W każdą sobotę i niedzielę jest postój trzech karet zaprzężonych w parę koni i każdy może jadąc przez centrum miasta, poczuć się jak rodzina królewska z ubiegłych wieków. Ta egzotyka zwraca zrozumiałą uwagę licznych przechodniów. Taka przejażdżka, to niezapomniane wrażenie. Sam sprawdziłem – napisał Sehij Baraszewskij w lwowskiej gazecie ukraińskiej.

PS. Takie „karety", obok taksówek, jeździły przed wojną we Lwowie i rdzenni lwowiacy nazywali je fiakrami. I nie czuli się jak średniowieczna rodzina królewska, raczej jak zakochani, którzy obok turystów najczęściej korzystali z fiakrów.

(Red.)

CHARKÓW

W Galerii „Sztuka Słobozańszczyzny" odbyła się prezentacja przełożonej na rosyjski książki Romana Brandstaettera *Pieśń o życiu i śmierci Chopina*. Przekładu dokonał członek Charkowskiego Stowarzyszenia Uczonych Polskich ma Ukrainy doc. Walentyn Iwczenko. Imprezę zorganizowała Galeria wraz z Konsulatem Generalnym RP w Kijowie. Zgodnie z testamentem autora „Pieśni..." prawa autorskie zostały przekazane Zakładowi Niewidomych w Laskach. Podczas prezentacji książki zebrano dla charkowskiego internatu dzieci niewidomych 700 hrywien (1 hrywna ok. 5 $).

DUBNO

Podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej o stosunkach polsko-ukraińskich, na Ziemi Dubieńskiej, na fasadzie pałacu książąt Lubomirskich, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Wojciechowi Bogusławskiemu, który przebywał w tym mieście w r. 1784.

Tablicę zaprojektował wykładowca kolegium sztuk pięknych w Dubnie Bogdan Bardeckij, a wykonał rzeźbiarz warszawski Marek Maderau. Odsłonięcia dokonali; konsul generalny RP w Łucku Wojciech Gałązka i Prezes FOPnU Emilia Chmielowa. Artystka Opery Warszawskiej Irena Jezierska odczytała list od Związku Artystów Scen Polskich.

Z Dubnem związanych było wiele osób. As polskiego lotnictwa niedawno zmarły gen. Stanisław Skalski, Janusz ks. Sanguszko, jeden z założycieli Liceum Krzemienieckiego Tadeusz Czacki, autor

poematu „*Maria*" Antoni Malczewski, Tadeusz Kościuszko oraz rodzina książąt Lubomirskich.

Podczas konferencji wygłoszono szereg historycznych referatów o więzi sławnych Polaków z Ziemią Wołyńską. Uczestnicy konferencji w pobliskiej wsj Kirylówka, gdzie postawiono krzyż, złożyli hołd zamordowanym tam w roku 1943 Polakom i Ukraińcom.

OPOLE

Dokładnie dwunastą rocznicę powstania Uniwersytetu Opolskiego, 10 marca, uczczono przyznaniem doktoratów honoris causa: piewcy Lwowa – Jerzemu Janickiemu oraz niestrudzonemu popularyzatorowi poprawnej polszczyzny profesorowi Uniwersytetu Wrocławskiego Janowi Miodkowi.

W swoim wystąpieniu otwierającym uroczystość rektor prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja zwrócił uwagę na niezwykłość Śląska Opolskiego, gdzie po zakończeniu II. wojny światowej spotkali się mieszkańcy tej ziemi z Polakami wygnanymi z Kresów Wschodnich RP i ludność z różnych stron kraju, a także powracający z emigracji wojennej. Do grona piewców stolicy Kresów Wschodnich należy Jerzy Janicki, który jest autorem scenariuszy do 18 filmów fabularnych oraz seriali telewizyjnych. Jest także autorem kilku książek oraz filmów o tematyce lwowskiej. W telewizji można oglądać cykliczny program *Salon Kresowy*, w którym Jerzy Jnicki prowadzi rozmowy ze sławnymi ludźmi lwowskiej i kresowej diaspory.

Na uroczystości obecni byli lwowscy przyjaciele Jerzego Janickiego: prezes TML i KP-W. dr Andrzej Kamiński i dyrektor Teatru Lwowskiego Zbigniew Chrzanowski. W Gollegium Maius Uniwersytetu Opolskiego otworzono wystawę prezentującą dorobek twórczy Jerzego Janickiego i prof. Jana Miodka. Poprzedzono ją pokazem filmu o obu bohaterach uniwersyteckiego święta.

J.D.

PRZEMYŚL

W lutym minęła 40. rocznica święceń biskupich ks. abp. Ignacego Tokarczuka, znanego z odwagi i bezkompromisowej postawy wobec komunizmu. Ksiądz abp. Ignacy Tokarczuk urodził się 1 II 1918 r. w Łubiankach Wyższych koło Zbaraża. W r. 1937, po maturze, wstąpił do Metropolitalnego Seminarium we Lwowie, studiując jednocześnie teologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Święcenia po ukończeniu studiów w seminarium konspiracyjnym, z rąk ks. abp. Eugeniusza Baziaka otrzymał w katedrze lwowskiej 21 V 1942. Początowo pracował w parafii w Złotnikach koło Podchajec, a następnie w parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie. Zmuszony do wyjazdu ze Lwowa, od r. 1945 przebywał w Katowicach, a w roku następnym rozpoczął studia na wydziale nauk społecznych i filozofii chrześcijańskiej na KUL, uwieńczone doktoratem. Przez kilka lat wykładał w seminarium warmińskim w Olsztynie, a od r. 1962 kierował katedrą teologii pastoralnej na KUL-u. Ojciec Święty Paweł VI mianował 3 XII 1965 r. ks, Tokarczuka ordynariuszem diecezji przemyskiej. Sakrę biskupią otrzymał z rąk kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego 6 lutego 1966 r. Dzięki odważnej postawie bpa Tokarczuka na terenie diecezji powstało 220 parafii, wzniesiono 430 kościołów i tyleż domów parafialnych, budowanych przeważnie bez pozwolenia władz komunistycznych. W r. 1991 w czasie pobytu Papieża Jana Pawła II w Rzeszowie, ks. bp Tokarczuk został wyniesiony do godności arcybiskupiej, a rok później został mianowany metropolitą przemyskim i piastował ten urząd do 17 kwietnia 1993 r. W latach komunizmu abp Tokarczuk trwał na straży wiary i wartości chrześcijańskich, przeciwstawiając się ateizmowi i fałszowaniu historii polskiej. Był nieugiętym pasterzem, który kształtował postawy społeczne i patriotyczne przemyskich diecezjan.

Śmierć profesora

KRZYSZTOF KORCZ

Paniczna ucieczka sowietów przed Niemcami w 1941 r. była im na rękę. Szybko zabrali się do aresztowania pozostałych przy życiu Polaków, a zwłaszcza inteligencji lwowskiej.

Kiedy jeszcze chodziłem do gimnazjum, nieudana za pierwszym razem matura spowodowała to, że zapisałem się jako wolny słuchacz na wydział prawa Lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Musiałem jednak, jak inni, zdawać egzamin, a egzaminatorem był... profesor Logchamps de Bérier, znany w kraju i za granicą.

Z jego synem Zygmuntem bardzo przyjaźniliśmy się w gimnazjum. Ani mnie, ani Zygmuntowi nauka nie szła łatwo! Razem obrywaliśmy dwóje z różnych przedmiotów, nic dziwnego, że pomagaliśmy sobie wzajemnie i wspierali gdy było ciężko. Mieliśmy bardzo podobne charaktery. Ja i Zygmunt unikaliśmy gwarnych spotkań koleżeńskich. Zygmunt często przychodził do mnie na ulicę Śniadeckich, niedaleko Politechniki Lwowskiej, i razem próbowaliśmy rozszyfrowywać matematyczne zadania.

Zygmunt był jednym z najlepszych moich przyjaciół. Często razem chodziliśmy na Wuleckie Wzgórza, tam gdzie kiedyś mieścił się Korpus Kadetów i gdzie można było hasać do woli.

Lecz w czerwcu 1941 roku Niemcy wkraczają do Lwowa, a z nimi słynny oddział Oberländera, złożony z faszystów ukraińskich i Niemców – SSmanów.

Jednym z pierwszych aresztowanych był profesor Longchamps de Berier. Ocalał tylko najmłodszy syn profesora, który ...schował się pod łóżkiem, a oprawcom nie przyszło do głowy tam właśnie go szukać. Nie tak dawno przeczytałem w prasie, że. na Uniwersytecie Warszawskim wykładowcą jest profesor Longchamps de Bérier. Nie ulega wątpliwości, że jest to ktoś z tej właśnie rodziny, którą kiedyś aresztowali Niemcy.

Skazańców, wraz z innymi lwowskimi profesorami, wyprowadzono na Wuleckie Wzgórza i tam, znęcając się nad bezbronnymi – wszystkich rozstrzelano. Nie wiem, czy w tym miejscu jest jakaś pamiątka i czy wolna Ukraina pamięta o lwowskich uczonych światowej sławy. Podobno jest tam krzyż, ale to nic pewnego.

Zygmunt Longchamps de Bérier zginął wraz z ojcem na Wuleckich Wzgórzach. Zapomniana to dziś rocznica. Pisze się o niej mało lub wcale. A przecież ta niemiecka zbrodnia była dopiero początkiem wielu aresztowań i śmierci wybitnych lwowskich! Polaków.

dod. Ż.W. Warszawa 27 VI 2006

fot. D.B. Łomaczewska

Wzgórze Wuleckie. Tutaj zostali zamordowani lwowscy profesorzy

Kresowi kapłani

Ksiądz prałat Kazimierz Bochenek (7 VII 1914 – 12 XI 2005)

JAN DUDA

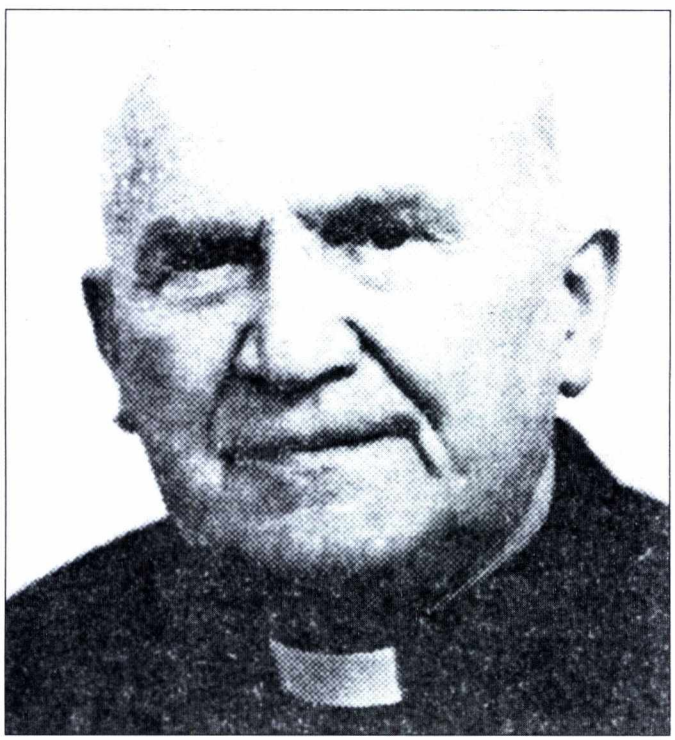

Tłumy wiernych zgromadziły się w dniu **16 listopada 2005 roku** wokół opolskiego kościoła św. Piotra i św. Pawła, by pożegnać zmarłego kilka dni wcześniej wieloletniego proboszcza tej parafii księdza prałata Kazimierza Bochenka.Nabożeństwu i uroczystościom pogrzebowym przewodniczył opolski biskup pomocniczy ks. Paweł Stobrawa. Trumna została złożona w grobowcu na przykościelnym cmentarzu.

W pożegnaniu uczestniczyli nie tylko parafianie, również przedstawiciele NSZZ „Solidarność", Związku Sybiraków, Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Towarzystwa Miłośników Kresów Południowo Wschodnich Rzeczypospolitej i Lwowa, bo przez wszystkie lata posługi kapłańskiej w sposób niezwykle zaangażowany śpieszył ksiądz prałat z pomocą duchową i materialną wszystkim takiej pomocy potrzebującym. W wybudowanym przy jego osobistym wsparciu Domu Katechetycznym miały swoją siedzibę agendy Związku Sybiraków, i tutaj każdego roku, w kolejne rocznice tragicznych zsyłek – Polaków zamieszkałych na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej – na Sybir odbywały się uroczyste Msze Święte odprawiane w intencji żyjących członków Związku Sybiraków i tych, którzy na Sybirze na zawsze pozostali.

Ksiądz prałat Kazimierz Bochenek **urodził się 7 lipca 1914 roku w Ropczycach**, powiatowym mieście województwa lwowskiego. W rodzinnym mieście ukończył edukację podstawową, a w 1935 roku w miejscowym Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki złożył egzamin dojrzałości. Po maturze odbył roczną służbę wojskową w Brześciu nad Bugiem, był to kurs podchorążych. W 1936 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Rektorem był wówczas ks. Eugeniusz Baziak, późniejszy metropolita krakowski. Po ukończeniu trzeciego roku studiów wybuch II. wojny światowej przerwał dalszą naukę. Po wejściu wojsk sowieckich do Lwowa seminarzyści wyrzuceni z dotychczas zajmowanych budynków zostali przygarnięci przez zakon oo. Zmartwychwstańców, tam w głębokiej konspiracji kontynuowali studia teologiczne.

3 kwietnia 1940 roku w Kaplicy św. Kazimierza w Katedrze Lwowskiej Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z rąk bp. Eugeniusza Baziaka przyjął święcenia kapłańskie. Mszę Świętą Prymicyjną z pomocą ks. rektora Jana Nowickiego odprawił w kaplicy sióstr Józefitek we Lwowie, natomiast pierwszą Mszę Święta w rodzinnych Ropczycach dopiero na Boże Narodzenie 1941 roku. Po święceniach życzliwie przyjęty przez proboszcza ks. infułata Kazimierza Bilczewskiego został wikariuszem w kolegiacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Stanisławowie. Były to niezwykle ciężkie czasy, zmieniali się okupanci, sowietów zastąpili Niemcy, ale sowieci wrócili.

Kapłani stale byli narażeni na wielkie niebezpieczeństwa, nasiliły się one w 1943 roku, kiedy do zbrodniczych akcji przystąpili ukraińscy nacjonaliści. Wypędzony przez władze sowieckie wraz ze swoimi wiernymi wyruszył ks. Kazimierz Bochenek w dniu 26 maja 1946 roku ze Stanisławowa na Zachód. Końcową stacją podróży było Oppeln Ost. – Opole Wschód. Tu repatriantami i przybyłymi

z nimi księżmi serdecznie zaopiekowali się ks. infułat Emil Kobierzycki i ks. Kazimierz Borcz z opolskiej parafii Matki Boskiej Bolesnej, kapłani ci przybyli z Brodów rok wcześniej. Bardzo serdecznie kapłanów powitał administrujący diecezją ks. dr Bolesław Kominek, późniejszy metropolita wrocławski.

Tu na Śląsku Opolskim ks. Kazimierz Bochenek pracował kolejno na następujących urzędach kościelnych, w następujących miejscowościach: parafia św. Jacka w Bytomiu – wikariusz (1946 – 1947); parafia w Biskupowie – administrator (1947 – 1949); parafia Św. Krzyża w Opolu – wikariusz (1949 – 1951); Niższe Seminarium Duchowne w Opolu – dyrektor (1951 – 1953); parafia św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim – proboszcz (1953 – 1971); parafia św. Piotra i św. Pawła w Opolu – proboszcz (1971 – 1991). Był ponadto m. in. członkiem diecezjalnej komisji duszpasterskiej, sędzią sądu duchownego, dziekanem dekanatu opolskiego. Został wyniesiony do godności kapelana Jego Świątobliwości.

Był żarliwym kapłanem, w swoich parafiach wraz z kolejnymi pokoleniami wikariuszy zakładał kolejne grupy parafialne: Ruchu „Maitri", Odnowy w Duchu Świętym, Rodziny Szenstackiej i inne.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego zamieszkał w Diecezjalnym Domu Księży Emerytów w Opolu, i już tu obchodził kolejne jubileusze 60- i 65-lecia kapłaństwa.

Odszedł od nas wspaniały ksiądz, szlachetny i prawy człowiek, dla którego dobro innych stanowiło wartość najwyższą. Był przedostatnim z grona ponad 150 kapłanów archidiecezji lwowskiej pracujących na Śląsku Opolskim.

Ksiądz prałat dr Edward Kucharz (22 I 1931 – 24 III 2006)

JAN DUDA

Odszedł do Pana ksiądz prałat dr Edward Kucharz, jeden z ostatnich na Śląsku Opolskim kapłanów o kresowym rodowodzie. W dniu **24 marca 2006 roku** w godzinach południowych, gdy wracał z miasta, nagle zasłabł, tuż przed wejściem do probostwa, natychmiastowa pomoc lekarska nie przyniosła rezultatu, zmarł w drodze do szpitala. Ta śmierć przyszła nagle, niespodziewanie, wszystko było przygotowane już do obchodów podwójnego jubileuszu: półwiecza kapłaństwa księdza prałata i trzydziestolecia sprawowania urzędu proboszcza parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu. W szczegółach zaplanowano przebieg uroczystości, która miała być podsumowaniem pracowitego życia, ponad pięćdziesięcioletniej, dzień po dniu sprawowanej posługi kapłańskiej, tego tak wielce dla naszego miasta i dla naszego regionu zasłużonego duchownego. Stało się inaczej. Całe życie ks. dr. Edwarda Kucharza związane było z parafią Matki Boskiej Bolesnej, z kościołem „Na Górce", bo tak opolanie piękny, barokowy kościół śródmiejski zwykli nazywać.

Urodzony 22 stycznia 1931 roku w Stanisławowie przybył wraz z rodzicami Katarzyną i Marianem oraz ośmiorgiem rodzeństwa w 1945 roku do Opola. Od pierwszych dni pobytu w tym mieście żywo brał udział w życiu społeczności parafialnej swojego kościoła, był ministrantem, codziennie służył do mszy świętej, spotkał się tu z niezwykłą życzliwością proboszcza ks. Emila Kobierzyckiego i wikariusza ks. Kazimierza Borcza, kapłanów przybyłych z Brodów. W 1950 roku po złożeniu egzaminu dojrzałości podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wielkopolskim, ukończył je w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1956 roku w Katedrze św. Krzyża w Opolu, z rąk Ordynariusza Częstochowskiego ks. biskupa Zdzisława Golińskiego. Po święceniach został wikariuszem w Luboszycach (dekanat opolski), potem wraz z ks. Emilem Kobierzyckim pracował w Bytomiu – Szombierkach i w parafii św. Trójcy w Bytomiu. W 1962 roku na dwa lata wrócił do „swojej" parafii „Na Górce", na prośbę proboszcza ks. Kazi-

mierza Borcza odnawiał pochodzące ze stanisławowskiej kolegiaty obrazy, dotychczas przechowywane w podziemiach klasztoru oo. Franciszkanów w Opolu. Bo renowacja sakralnych dzieł sztuki stała się wielką pasją ks. Edwarda Kucharza. W roku 1962 został proboszczem parafii w Gierałcicach (dekanat nyski), następnie w 1969 roku objął probostwo parafii Łężce (dekanat kozielski). W 1976 roku ponowny powrót już na stałe do parafii i kościoła Matki Boskiej Bolesnej w Opolu. To była jakby naturalna kontynuacja rozpoczętej w dzieciństwie, przez ministranturę Służby Matce Boskiej w tym pięknym kościele. Zasłużył ksiądz proboszcz na szlachetne miano – przyznane przez mieszkańców Opola – „Proboszcza Maryjnego". To tutaj, w kościele Matki Boskiej Bolesnej, w każdą środę o godzinie 17.30, niezmiennie od 1945 roku, odprawiane są Nabożeństwa Maryjne ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wprowadził je ks. Kazimierz Borcz, od ponad sześćdziesięciu lat uczestniczą w nich coraz to nowe pokolenia wiernych z całego miasta. Matce Boskiej wprost poświęcił ksiądz Edward Kucharz dwie spośród swoich książek: „*Hodegetrie Jasnogórskie na Śląsku Opolskim*" (Opole 1991) oraz „*Na Jasnogórskim szlaku*" (Opole 1996). Jest również autorem innych publikacji, m.in. „*Opolski kościół „Na Górce*" (Opole 1998), „*45 lat w służbie kapłańskiej*" (Opole 2001).

Do historii przejdą heroiczne starania księdza proboszcza o ratowanie przed zniszczeniem opolskiej świątyni. Już na początku proboszczowania trzeba było związać chylący się niebezpiecznie fronton z całością kościoła. Wielkie zagrożenie wystąpiło w 1997 roku, groziło zamknięcie świątyni, groźnie spękały ściany naw bocznych i głównej kościoła. Ratowanie przybytku powierzył ksiądz prałat Opatrzności Bożej – Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Wojciechowi, a także wybitnym uczonym – inżynierom z politechnik: krakowskiej, śląskiej i opolskiej. I udało się. Po uporządkowaniu sieci wodnej na wzgórzu – na którym stoi kościół – zespolono rozwarstwione mury, wprowadzając do fundamentów i ścian środki zeskalające. Do 1995 roku był kapelanem Szpitala Wojewódzkiego, leżącego w pobliżu kościoła. W latach 1990-2000 sprawował obowiązki katechety w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Opolu. Systematycznie, wykorzystując nieliczne, wolne chwile zajmował się konserwacją zabytków sztuki sakralnej.

To codzienne zatroskanie sprawami parafialnymi nie przeszkodziło ks. Edwardowi Kucharzowi w studiowaniu i zdobyciu doktoratu z zakresu historii sztuki (Katolicki Uniwersytet Lubelski 1988) oraz w dodatkowych studiach poświęconych konserwacji dzieł sztuki (Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie).

Żegnając zmarłego Ordynariusz Opolski **ksiądz arcybiskup Alfons Nossol** odczytał słowa napisane ręką proboszcza: *...Pragnę wszystkich przeprosić, jeśli czymkolwiek ich uraziłem. Nigdy nie miałem złej woli, jeśli już, to wynikało to ze słabości. Moich konfratrów kapłanów proszę o memento. Starałem się żyć zawsze po kapłańsku, więc aż do przesady*

unikałem wszystkiego co mogłoby wzbudzić podejrzenia, że gonię za wartościami materialnymi. Choć Bóg obdarzył mnie talentem malarskim, nigdy nie przedkładałem go nad moją posługę kapłańską... Przy dźwiękach łacińskiej pieśni „Salve Regina" i odegraniu na trąbce przez hejnalistę kompozycji „Cisza", jego ciało złożono do grobu na przykościelnym cmentarzu. W imieniu parafian pożegnała proboszcza wieloletnia dyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Opolu, jednocześnie przewodnicząca Rady Parafialnej **mgr Danuta Knobloch**, wspominała: *...Pamiętam, gdy 50 lat temu jako młodego księdza wprowadził Cię w progi tej świątyni ks. Kazimierz Borcz, abyś odprawił mszę prymicyjną. Pamiętam Ciebie jako pokornego nauczyciela w moim Zespole, gdzie mimo trudnych warunków nigdy na nic się nie skarżyłeś. Planowaliśmy już Twój złoty jubileusz. Pamiętać będziemy o Twojej radości, cieple jakie wokół siebie roztaczałeś, nigdy nie zapomnimy o trosce o mury tej świątyni. Twoim mottem było „Cicho spełniać Bożą wolę, cicho kochać Boga i ludzi...".* W czasie wynoszenia trumny z kościoła zabrzmiały dzwony. Gdy po zakończeniu uroczystości pogrzebowych grób przykryto, natychmiast pokryły go setki bukietów kwiatów. Zapłonęły znicze.

Dostojnie pożegnano wspaniałego kapłana, przyjaciela wszystkich, którzy o pomoc do Niego się zwracali, znakomitego nauczyciela, szlachetnego i prawego człowieka, wielki autorytet moralny.

Stanisław Dustanowski

RYSZARD ORZECHOWSKI
prezes oddziału stołecznego TMLiKPW

STANISŁAW DUSTANOWSKI – urodzony 2 stycznia 1928 r. we Lwowie, zmarł 2 stycznia 2006 roku w Krakowie.

Uczeń Szkoły Powszechnej im. Marii Magdaleny. Szkołę średnią ukończył w tajnym nauczaniu w 1945 r. uzyskując świadectwo maturalne zweryfikowane przez Kuratorium w Krakowie.

W latach 1942-46 był bardzo aktywnym członkiem konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego, należąc również do Armii Krajowej. Brał udział w akcji „Burza" jako żołnierz AK. Jako harcerz ratował książki z bibliotek lwowskich przy współpracy z o.o. Dominikanami przewożąc je do Krakowa.

W 1946 r. przyjechał do Polski i zamieszkał w Krakowie.

Był kolekcjonerem pamiątek kresowych i lwowskich; posiadał unikalny zbiór pocztówek o tematyce lwowskiej.

Uczestniczył w licznych uroczystościach dotyczących rodzinnego miasta.

Był tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego i ukraińskiego.

Był wzorowym mężem, ojcem i dziadkiem.

Odznaczony Krzyżem A.K. i Medalem Pro Memoria.

Odszedł wielki znawca historii i kultury Lwowa. Cześć Jego pamięci!

Jestem Lwowianką
Wspomnienie o Wandzie Chwastowskiej-Bystram

TADEUSZ BYSTRAM

Dnia 4 marca 2006 roku na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach rodzina i osoby najbliższe, a wśród nich przyjaciele z AK, pożegnali Wandę Chwastowską-Bystram, łączniczkę Armii Krajowej ze Lwowa o pseudonimie „Mietka".

Służbę łączniczki zaczęła wykonywać jesienią 1943 roku pod rozkazami dowódcy – majora Bernasia z szóstego pułku lotniczego. Zajmowała się między innymi organizowaniem miejsc konspiracyjnych spotkań, wyszukiwaniem punktów pośredniczących w przekazywaniu poczty, a także przerzucaniem broni. Podobnie jak inni AKowcy, działający na ziemi lwowskiej, miała dwóch zaciekłych wrogów. Byli nimi Niemcy i sowieci. Nigdy nie pogodziła się z sowiecką okupacją Lwowa i po zakończeniu wojny zaczęła współpracować z dowództwem łączności AK, które nie podporządkowało się rozkazom sowieckim. Jej bezpośrednim przełożonym był podporucznik – inżynier elektronik Julian Stefan Wiktor. 6 czerwca 1945 roku, w czasie spotkania z inną łączniczką na ulicy Mickiewicza przy parku Kościuszki we

Lwowie, została osaczona i aresztowana przez funkcjonariuszy NKWD. Po trzech miesiącach ciężkiego śledztwa w gmachu NKWD przy ulicy Łąckiego i po procesie przeprowadzonym przez sowiecki Wojenny Trybunał Wojskowy, skazana została na 10 lat obozów pracy. Wywieziono ją ze Lwowa z wysyłkowego obozu przy Pełewnej w wigilijny wieczór 1945 roku. Obozową pamiątką z Pełtewnej jest portret narysowany przez Cesię Hnatównę – więźniarkę z sąsiedniej celi. Ta młoda, lwowska plastyczka, równie dobrze jak ołówkiem i pędzlem posługiwała się stenem walcząc jako żołnierz pod pseudonimem „Krystyna" w Narodowej Organizacji Wojskowej. Wraz z tysiącami innych skazańców Wanda Chwastowska-Bystram przetransportowana została bydlęcymi wagonami na Ural, gdzie przez trzy lata walczyła o przetrwanie, przechodząc najcięższe życiowe próby. Mimo ponad czterdziestostopniowych mrozów udało jej się przeżyć obozy w Małej Jazowej i Lowszynie (w rejonie Permu). Żywa, chociaż bardzo osłabiona ciężką chorobą, wyszła z obozu zwanego „Klubem Temp", gdzie pracowała przy wyrębie lodu na rzece Kamie. Nie straciła nadziei leżąc na oddziale przeznaczonym dla „dogorywających" w więziennym szpitalu w Irańczy. W obozie w Bereźnikach starczyło jej jeszcze sił, by wnosić ciężkie ładunki na statki żeglujące rzeką Kamą, kopać głębokie doły pod fundamenty domów, a jednocześnie wykonać misterne zabawki na obozową choinkę. Oddzielona tysiącami kilometrów wrogiej przestrzenii, od osób bliskich i przyjaciół potrafiła nawiązać ludzkie kontakty z więźniami innej narodowości, innych wyznań i przekonań, skazanymi za pospolite, a czasami ciężkie przestępstwa. Udawało Jej się to, bo nawet w najbardziej dramatycznych sytuacjach potrafiła zachować własną godność i znaleźć człowieczeństwo w tych, którym tragiczne i burzliwe losy zdeformowały ludzką naturę. Nie była silna fizycznie, ale mimo filigranowej postury odznaczała się zawsze wielką żywotnością i pogodą ducha, której źródłem była prawdziwa nadzieja i wiara. Po trzech latach obozowej poniewierki

spełnił się jeden z jej snów, w który wierzyła. 24 września 1948 roku wróciła do Ojczyzny, ale w granicach Polski nie było już niestety Lwowa. Prawie pięćdziesiąt lat mieszkała w Warszawie, ze swym małżonkiem, Karolem Bystramem. Po śmierci męża, ze względu na ciężki stan zdrowia, przeprowadzła się do swej lwowskiej rodziny, do Gliwic (Gliwice po wojnie stały się ostoją i nowym miejscem życia wielu Iwowiaków). Pozostawiła po sobie niezwykłe wspomnienia zapisane w małej, zielonej książce, pod tytułem: *Wczepku urodzona*. Sam tytuł książki, w której opisuje swoje obozowe przeżycia, świadczy o tym, że potrafiła z wielkim dystansem spojrzeć na własne nieszczęścia i że była niepoprawną optymistką, przyjmującą z pokorą przykre niespodzianki losu. Na początku swojej książki napisała motto, które pozostanie najlepszym wyrazem jej istnienia:

„Jestem Iwowianką i choć życie pozbawiło mnie tego przywileju, w sercu pozostanę nią na zawsze".

„Życie Warszawy" 22 IV 2006

Nasze lektury

Robert F. Karolevitz i Ross S. Fenn: Dług honorowy. Amerykańscy piloci Eskadry Myśliwskiej im. Kościuszki w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920, Przedmowa Normana Daviesa, tłum. Barbary Gadomskiej. Fot. **Merian C. Cooper:** Faunt-Le-Roy i jego eskadra w Polsce. Reprint wyd. z r. 1922, fot. Oprawne łącznie w jednym woluminie, Wyd. AMF, Warszawa 2005.

Maria Unrowska: Powrót do Lwowa. Wyd.. WAB, Warszawa 2005.

Bogdan St. Kasprowicz: Lwów sentymentalny. Historia miasta w obrazach. Wyd. Bezdroża, Kraków 2005, fot.

Yehuda Jnir (ps. Julian Heybowicz): Utracone dzieciństwo. Wyd. Nowy Świat, Warszawa 2005, fot.

Jurij Smirnow: Jadwiga Horodyska: Życie i twórczość artystyczna, Lwów 2005, fot.

Jacek Tokarski: Lwów i okolice, Wyd. PASCAL, Bielsko Białe 2005, fot.

Maciej Kozłowski: Sprawa premiera Leona Kozłowskiego. Wyd. ISKRY, Warszawa 2005, dok., fot.

Anna Mieszkowska: Ja, kabareciarz. Marian Hemar od Lwowa do Londynu. Wyd. MUZA, Warszawa 2006, fot., ryc.

Katarzyna Węglicka: Kresowym szlakiem. K i W, 2005, fot.

Grzegorz Rąkowski: Podole, przewodnik krajoznawczo-historyczny. Oficyna Wydawnicza „Rewasz", Pruszków 2006, fot., mapa.

Jan Skłodowski: Krzemieniec, Ateny Wołyńskie. Album fotograficzny. Wyd. 2006.

Zbigniew Hauser: Ilustrowany przewodnik po zabytkach Galicji Wschodniej. Wyd. Burchard edition 2006, fot., mapy.

Erwin Axer: Kłopoty młodości, kłopoty starości, Wyd. Literackie, Kraków 2006.

Zofia Romanówna: Dziennik Lwowski 1842-1887. Wyd. AUCHEN, t. 1-2, Warszawa 2005, fot.

Anna Pawełczyńska: Koniec Kresowego Świata, Wyd. Test, Lublin 2005, fot.

Odszedł Kazimierz Górski

DANUTA SZYDŁOWSKA

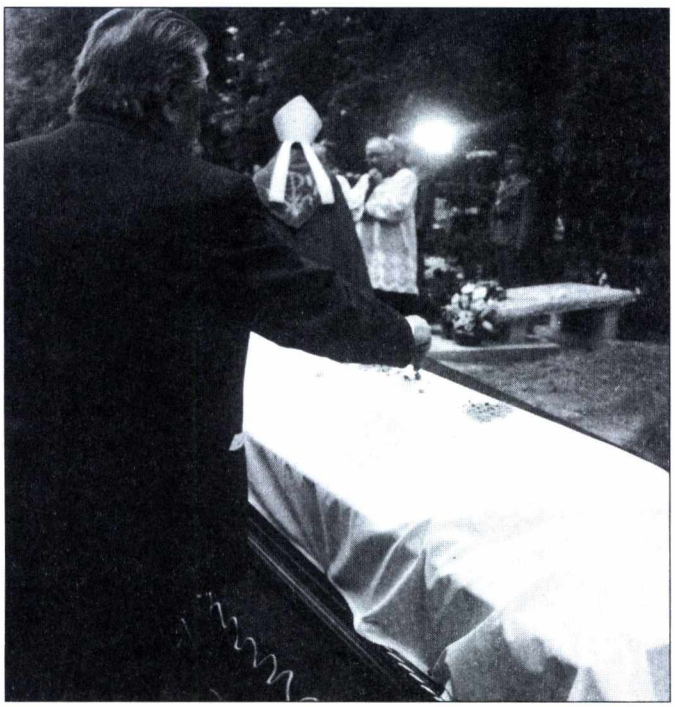

Drugiego czerwca br. żegnaliśmy największego trenera, ojca polskiej piłki Kazimierza Górskiego, lwowianina członka Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Kolegę, Przyjaciela.

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli członkowie naszego Oddziału: Prezes Ryszard Orzechowski, v-ce Prezes Stanisław Leszczyński, Zbigniew Chmielowski, Mieczysław Szponer, Danuta Szydłowska.

Msza św. odprawiona została w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Nabożeństwo żałobne koncelebrował ks. Prymas Józef Glemp. Przemawiali Prezydent i Premier Rzeczypospolitej.

Wartę przy trumnie pełnili wychowankowie Kazimierza Górskiego, żegnała go cała Polska.

Na trasę konduktu żałobnego wyszły tysiące warszawiaków, wielu trzymało w rękach flagi narodowe.

Trumna z ciałem spoczęła w grobie rodzinnym w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W asyście pocztów sztandarowych pożegnała go Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego salwą honorową.

Kazimierz Górski został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Na tę smutną uroczystość Pan Ryszard Orzechowski przyniósł ziemię przywiezioną ze Lwowa, którą posypał trumnę i powiedział: „nie mogłeś być pochowany w ziemi Lwowskiej przyniosłem więc ziemię z Cmentarza Obrońców Lwowa i naszej parafii Cmentarza Janowskiego, aby Ci Kaziu drogi, ta nasza ziemia lwowska lekką była".

Na grobie Kazimierza Górskiego złożyliśmy wieniec od Towarzystwa i szalik od kibiców Pogonii Lwów.

Odeszli

Maria Iwona ŚLASKA z d. Horoch – ur. 1912 r. w Kijowie, ostatnia właścicielka majątku Trzebcz Szlachecki, uczestniczka Powstania Warszawskiego, wdowa po senatorze RP zamordowanym w Katyniu. Zmarła 1 I 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Stanisław DUSTANOWSKI – lat 77, ur. we Lwowie, Harcerz, tłumacz przysięgły, członek TML. Zmarł 2 I 2006 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Janina SIEMASZKO z d. Holc – lat 89, urodzona na Wołyniu. Harcerka, żołnierz SZP-ZWZ, por. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, więźniarka NKWD. Odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz innymi. Zmarła w Warszawie 3 I 2006 r., pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Andrzej JORDAN-STOJOWSKI – ur. 1933 r. we Lwowie. Literat, członek PEN-Clubu, pracownik PWN. Zmarł w Warszawie 3 I 2006 r., pochowany na cmentarzu w Wilanowie.

Jerzy BILIŃSKI – lat 82, urodzony we Lwowie. Płk WP. Zmarł 4 I. 2006 r.

Zofia BILIŃSKA z d. Soboń – lat 82, urodzona we Lwowie. Zmarła 7 I 2006 r. w Warszawie. Pochowani na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Jadwiga JACKOWSKA z d. Kornag – lat 91. Żołnierz AK, animatorka organizacji kombatanckich l kresowych, autorka wspomnień lwowskich i książki „Leopolis Semper Fidelis". Zmarła 4 I 2006 r. w Szczecinie, pochowana na cmentarzu Centralnym.

Jan BOGUCKI – lat 89. Rtm., absolwent Podchorążówki Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, uczestnik bitwy pod Mławą w VIII PAL. W okresie okupacji zastępca dowódcy szwadronu 1 P. Szwoleżerów Zwiadu Konnego 2 Dyw. Piechoty AK, w Okręgu „Jodła" w akcji „Burza". Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Armii Krajowej. Zmarł 15 I 2006 r. w Warszawie.

Zdzisław Andrzej KRUCZKOWSKI – lat 93, urodzony w .Złoczowie. Współzałożyciel lwowskich „Sygnałów", redaktor naczelny „Lwowa Literackiego". Po wojnie publicysta i dyplomata. Zmarł 18 I 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Jadwiga DĘBSKA z d. Rażakowska – lat 79, urodzona Lwowie. Zmarła 18 I 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Bródnowskim.

Krystyna JODKO – lat 83, urodzona w Kustyniu na Wołyniu. Zmarła 20 I 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu w Milanówku.

Lesław HAWLING – ur. 1925 r. we Lwowie, inż. architekt. Prezes TML w Katowicach, organizator pomocy rodakon na Kresach, wspierał renowację grobów na lwowskich cmentarzach. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta. Zmarł 30 I 2006 r. w Katowicach, pochowany na cmentarzu Komunalnym.

Marian WIĘCEK – lat 94, urodzony we Lwowie. Zmarł 2 II 2006. r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Komunalnym na Wólce Węglowej.

Franciszek CZYŻOWICZ – Syn Ziemi Lwowskiej urodzony w Sąsiadowicach. Płk dypl., żołnierz frontowy II Armii Polskiej w I. Brygadzie Zmotoryzowanej Piechoty, ciężko ranny nad Szprewą. W LWP zastępca szefa Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego WP. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 3 II 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Bogumiła Lidia PIECZULOWA z d. Hołdanowicz – ur. 1934 r. w Dobrotworze k/Radziechowa woj. Lwowskie. Zmarła 5 II 2006 r. w Krośnie n/Wisłokiem i tam pochowana.

Zofia PTAK z d. Strzałkowska – ur. 1916 r. w Sołtanówce k/Kijowa. Zmarła 11 II 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Wanda BYSTRAMOWA z d. Chwastowska – lat 89, urodzona we Lwowie. Żołnierz AK, odznaczona Krzyżem AK i Krzyżem Obrony Lwowa. Zmarła 16 II 2006 r. w Gliwicach, pochowana na cmentarzu Gentralnya.

Walentyna Elżbieta DUNICZ z d. Szczurówna – lat 95, urodzona w Stanisławowie. Absolwentka geografii Uniwersytetu Jana Kazimierza. Zmarła 17 II 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Stanisław Bronisław GIGIEL – lat 83, urodzony w Samborze. Kombatant, ppor. kawalerii WP, wieloletni inspektor Państwowej Inspekcji Pracy,

pedagog. Zmarł 20 II 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej.

Jadwiga LACHETÓWNA-BURSZTYNOWICZ – lat 86. Studiowała pod kierunkiem Adama Didura we Lwowie, artystka polskiej sceny operowej. Po wojnie śpiewaczka Opery Śląskiej w Bytomiu. Zmarła 21 II 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Ludwika TYSZKIEWICZ z d. Sobańska – lat 90, urodzona w majątku Sobańskich w Obodówce na Podolu. Wnuczka malarki Ludwiki z Wodzickich Sobańskiej, uczennicy Jana Matejki, bratanica literata Antoniego Sobańskiego. Artystka przez wiele lat związana z teatrem. Więziona przez NKWD i UB. Inicjatorka i przyjaciółka Galerii Delfiny. Zmarła w Kalifornii w marcu 2006 r.

Stanisław MITRASZEWSKI – działacz ruchu kresowego, współzałożyciel i prezes Federacji Organizacji Kresowych. Zmarł 4 III 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Barbara MOES z d. Sobańska – ur. 1907 r. w Surówce na Podolu, Zmarła 9 III 2006 r., pochowana w Milanówku.

Hanka BIELICKA – ur. 1915 r. w Konowce n/Połtawą. Młodość spędziła w Łomży. Absolwentka romanistyki na UW i Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Debiutowała w teatrze **Na Pohulance** w Wilnie, gdzie ją zastała wojna. Po wojnie grała w teatrach Białegostoku i Łodzi. Od 1949 r. zaangażowana w teatrze Współczesnym, występowała w sztukach dramatycznych. Jako artystka komediowa przez 40 lat grała w teatrze Syrena, występowała w „Podwieczorkach przy Mikrofonie" oraz na koncertach estradowych, gdzie wygłosiła ponad tysiąc monologów. Grała również w 20 filmach: *Zakazane piosenki*, *Pan Wołodyjowski*, *Żołnierz królowej Madagaskaru* i innych oraz w serialach telewizyjnych m.in.: *Wojna domowa*, *Sukces*, *Badziewiaki* i ostatnim filmie *Ja wam pokażę*.

W 1994 r. została wybrana przez czytelników Expressu Wieczornego warszawianką roku. W tymże roku obchodziła 55-lecie pracy scenicznej. W 2005 r. minister kultury wręczył jej odznaczelnie **Gloria Artis**. *Całe życie poświęciłam, by Polacy nie zapomnieli się śmiać* – powiedziała na jubileuszu 65-lecia pracy aktorskiej. Była wielką damą polskiej estrady. Zmarła 9 III 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Krystyna Ksawera ZBIEGIENIOWA z d. Preis – lat 84 urodzona we Lwowie, żołnierz AK, absolwentka Politechniki Lwowskiej, inż. architekt. Zmarła 16 III 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Stanisław LEM – ur. 1921 r. we Lwowie. Ukończył gimnazjum im. Karola Szajnochy. Słuchacz medycyny na UJK, absolwent wydz. lekarskiego UJ. Jeden z najorginalniejszych pisarzy i filozofów. Wybitny myśliciel, który rozszyfrował przyszłość i tajemnice świata. Twórca polskiej fantastyki. Jego dzieła należą do najsłynniejszych utworów literatury science fiction XX wieku: *Solaris*, *Cyberiada*, *Powrót z gwiazd*, *Astronauci*. Za najważniejsze w swojej twórczości uważał dzieło *Summę Technologie*, rozprawę o przyszłości ludzkiego gatunku. W książkach i artykułach ostro krytykował polską demokrację i politykę międzynarodową. Pozytywnie oceniał nasze osiągnięcia w technice, medycynie, literaturze i filozofii. Napisał ponad 70 książek, przetłumaczonych na 41 języków obcych i wydanych w prawie 30 mln. egzemplarzy. Rodzinny Lwów, o którym zawsze mówił z wielką miłością, utrwalił we *Wspomnieniach spod wysokiego zamku*.

fot. AG MAZUR, PAT

fot. D.B. Łomaczewska

Był najpoczytniejszym pisarzem polskim w świecie. Odznaczony Orderem Orła Białego, doktorem honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Wrocławskiej, laureatem Polskiego PEN Clubu i nagrody Fundacji Kultury Polskiej *Złote Berło*. Zmarł 27 III 2006 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Salwatorskim.

Jan Jeremi DOBROWOLSKI – urodzony w Psarach na Wołyniu. Żołnierz Armii Krajowej. Zmarł 31 III 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Karol ZAWILSKI – lat 85, urodzony na Wołyniu. W wieku lat 16 walczył w bitwie o Narwik, marynarz na ORP „Piorun" i „Ślązak". Inżynier architekt. Zmarł 6 IV 2006 r. w Kanadzie i tam pochowany.

Roman Tadeusz SROCZYŃSKI – ur. 1911 r. w Wołance-Borysławiu. Absolwent SGH, filister korporacji Arkonia, oficer załogi Helu w 1939 r., jeniec Oflagu 2C Woldenberg. Wieloletni pracownik INCO-Veritas. Zmarł 10 IV 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Janina CARLSON z d. Wojciechowska – ur. 1918 r. w Białej Cerkwi. Zmarła 14 IV 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Miachalina CZAJKOWSKA z d. Mikoda – ur. 1924 r. w Dunajowie. Działaczka Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi, społecznie pracowała na cmentarzu Obrońców Lwowa, zaangażowana w zwrot kościoła w Dunajowie, pracowniczka szpitala lwowskiego. Zmarła 14 IV 2006 r. we Lwowie, pochowana w Dunajowie.

Mieczysław BORUTA-SPIECHOWICZ – lat 83. Wychowanek Korpusu Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego. Syn generała Boruty. Ochotnik w kampanii 1939 r. w grupie Polesie. Po ucieczce przez Rumunię do Włoch, żołnierz Wielkopolskiej Brygady Pancernej. Po wojnie absolwent wydz. Mechanicznego na Uniwersytecie w Birmingham. Od r. 1950 w Kanadzie pracuje w przemyśle górniczym. Pod koniec życie powraca do kraju. Zmarł 24 IV 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Bródnowskim (kw. 64a).

Władysław FLIS – ur. 1919 r. we Lwowie. Wychowanek gimnazjum w Chyrowie, absolwent wydz. budownictwa lądowego na Politechnice Lwowskiej. Wieloletni ekspert Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, płk. WP. w stanie spoczynku. Zmarł 27 IV 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Okęcie.

Janina MIELNICZUK z d. Lang – lat 85, urodzona we Lwowie. Absolwentka wydz. Morskiego Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie. Zmarła 4 V 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Bródnowstim.

Włodzimierz Pruszyński – ur. 1926 r. w Pustomytach na Wołyniu. Uczeń Korpusu Kadetów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wojnę, po spaleniu rodzinnego dworu, przetrwał dzięki ludziom dobrej woli. Po wojnie absolwent gimnazjum w Wałbrzychu, pracował w Gliwicach i Wrocławiu. Członek Związku „Solidarność". Zmarł 8 V 2006 r. we Wrocławiu.

Teresa Danuta PAWŁOWSKA – ur. 1923 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Podharcmistrzyni kręgu „Ostoja", sekretarz Zarządu Krajowego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Zmarła 9 V 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Anna CIEPIELEWSKA-NIWIŃSKA – ur. 1936 w Ostrogu nad Horyniem. Aktorka. Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, występowała w teatrach: Kielc, Poznania, Katowic i Warszawy, kreując rolę w polskim repertuarze dramatycznym. Znana m.in. z filmów: *Pasażerka*, *Godziny nadziei*, *Matka Joanna od Aniołów* (nagrodzona za rolę zakonnicy na Festiwalu Filmowym w Panamie), *Marysia i Napoleon*, oraz z seriali TV: *Dom* i *Klan* i in. Działaczka SPATiFu ZASPu. Zmarła 20 maja 2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Kazimierz GÓRSKI – lat 85, urodzony we Lwowie. Najwybitniejszy trener w historii piłki nożnej w Polsce, działacz PZPN. Karierę piłkarską rozpoczął jako .napastnik w lwowskim klubie RKS, potem w klubie Dynamo. Po wojnie w warszawskim klubie Legia. Absolwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Odznaczony w marcu przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, doktor honoris causa gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego, założyciel i członek Kapituły Akademii Polskiego Sukcesu, laureat Złotego Medalu. Zmarł 23 V 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Anna RADZIEJOWSKA z d. Bożawola Romanowska, p.v. Kiedacz. lat 86, urodzona w Horożance na Wołyniu. Absolwentka szkoły sióstr Urszulanek w Stanisławowie. W r. 1940 zesłana do Kazachstanu, żołnierz WP, sekretarka Sztabu gen. Wł. Andersa, przeszła szlak bojowy 2. Korpusu. Absolwentka, bibliotekarka i profesor Columbia University w Nowym Jorku, działaczka Polonii Amerykańskiej i stowarzyszeń kombatanckich w Polsce i za granicą. Honorowa obywatelka miasta Poznania, odznaczona Krzyżem Zasługi. Zmarła 24 V

2006 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Michał FRIEDMAN – lat 93, urodzony w Kowlu. Nauczyciel i tłumacz literatury żydowskiej i hebrajskiej, znawca historii i kultury Żydów Polskich. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 24 V 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej.

Czesław CZUBRYT-BORKOWSKI – lat 88. Absolwent Korpusu Kadetów Marszałka Piłsudskiego we Lwowie i Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu. Ranny w kampanii wrześniowej, więziony na Syberii, uczestnik bitwy pod Lenino, organizator i pierwszy dowódca I. Korpusu Obrony Powietrznej Kraju, szef Wojsk Obrony Przeciwlotniczej MON. Generał dywizji. Odznaczony Krzyżem Grunwaldu kl. III, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyżem Walecznych, srebrnym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały", Krzyżem Bitwy pod Lenino. Zmarł 16 VI 2006 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Władysław Marceli ŻELEŃSKI – ur. 1903 r. w Parchaczu pow. Sokal. Prawnik, prokurator w Warszawie, współoskarżyciel w procesie o zabójstwo m.in. płk B. Pierackiego, bratanek Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Od września 1939 r. podchorąży w Armii Polskiej we Francji, walczył w Lotaryngii i Wogezach, awansowany na porucznika, internowany w Szwajcarii. Po wojnie w Paryżu pracował społecznie w Towarzystwie Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji, działacz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, współpracownik „Kultury" i „Zeszytów Historycznych". Doprowadził do procesu przeciwko mordercom profesorów lwowskich (niestety bez rezultatu). Przekazał warszawskiemu Muzeum Literatury cenny zbiór książek. Zmarł 25 czerwca 2006 r. w Paryżu, pochowany na cmentarzu Montmorency.

Lista ofiarodawców – 1% od podatku w okresie I-V 2006 r.

Babińska Marta	47,66
Bigos Zdzisław	56,60
Czajkowska Katarzyna	23,00
Czechowicz K. Firma	107,50
Dębicki Wincenty	100,00
Gryc Łukasz	57,10
Gryszpanowicz Irena	52,00
Hollanek Ewa	22,00
Janicki Jerzy	699,10
Janicka Agnieszka	234,40
Kulczyński Leon	47,53
Kasperek Jolanta	24,62
Modras Anna	27,20
Modras Izabela	16,85
Mierzejewski Andrzej	42,00
Makuch Marek	53,00
Nowołowska Irena	11,01
Nowicka Beata	68,50
Nowak Małgorzata	20,00
Orzechowski Ryszard	19,00
Pluda Zbigniew	50,00
Petzel Seweryn	60,00
Szydłowska Danuta	27,80
Sobczyk J.	22,30
Szymchel Jadwiga i Józef	48,98
Stawicka Janina	279,08
Sygna Mieczysława i Stefan	42,00
Szywłowski Ryszard	85,00
Targowski Kazimierz	177,00
Wrotek Marcin	14,80
Wrotek Elżbieta	10,00
Walko Piotr	20,40
Wisłowski Zdzisław	60,00
Wisłowska Maria	78,00
Warszyk Zbigniew	50,00
Warchoł Janusz	20,50
Razem	2.786,94 zł

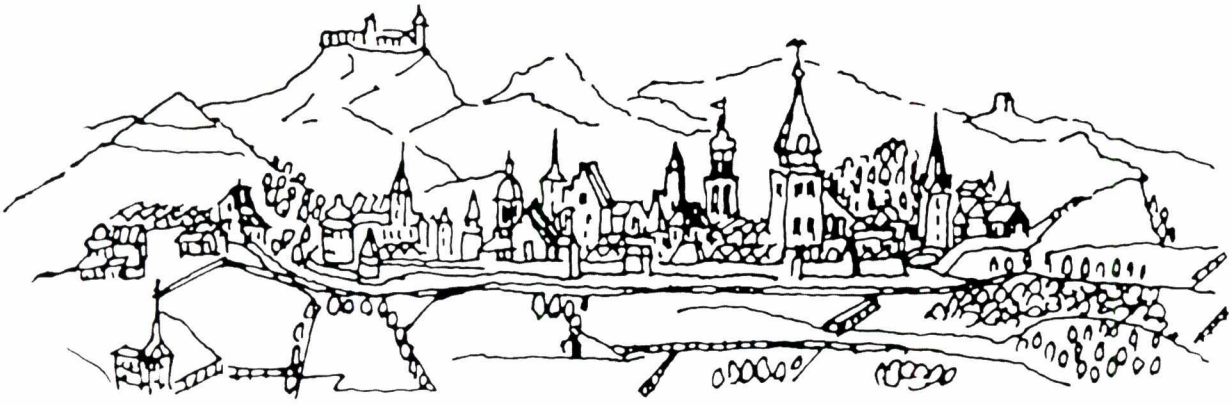

ISSN 1506-400X

Biuletyn Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich.
Nr Pr 830/96

Skład, łamanie komputerowe i druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM"
ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa
tel. 843-37-23, 843-08-79, fax 843-20-52

Materiały do Biuletynu proszę składać w Oddziale
przy Krakowskim Przedmieściu 64, 00-322 Warszawa, tel. (0-22) 827-04-40 w. 233.
Dyżury Oddz. we wtorki i czwartki godz. 10-13, środy godz. 15-17.

Konto: PKO BP SA VI O/W-wa nr 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów. Za poglądy autorów
Redakcja nie odpowiada.
Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Do użytku wewnętrznego